

W ZSRR rośnie dobrobyt

Komunikat Centralnego Urzędu Statystycznego o wykonaniu planu w III kwartale 1950 r.

MOSKWA (PAP). Centralny Urząd Statystyczny przy Radzie Ministrów ZSRR opublikował wyniki wykonania państwowego planu rozwoju gospodarki narodowej ZSRR w III kw. 1950 r.

Komunikat podkreśla, że w III kw. br. zaznaczył się dalszy znaczny rozwój radzieckiego przemysłu, rolnictwa i transportu, wzrost inwestycji i obrotów towarowych, jak również wzrost materialnego i kulturalnego poziomu życia ludności.

Komunikat Centralnego Urzędu Statystycznego przy Radzie Ministrów ZSRR podaje liczby charakteryzujące wzrost produkcji przemysłowej, w porównaniu z III kw. 1949 r. Przyjmując produkcję III kw. 1949 r. za 100, wzrost produkcji najważniejszych gałęzi przemysłu w III kw. 1950 r. kształtował się następująco: surowka - 118 proc., stal - 117 proc., walcówka - 114 proc.,

szyny kolejowe - 118 proc., miedź - 106 proc., ołów - 120 proc., węgiel - 111 proc.

Wzrost produkcji ropy naftowej wyniósł - 112 proc., nafty - 110 proc., benzyny - 120 proc. Wzrost produkcji energii elektrycznej wyniósł - 115 proc.

Produkcja elektrycznych lokomotyw kolejowych wyniosła - 142 proc., kolejowych wagonów towarowych - 111 proc., samochodów ciężarowych - 130 proc., samochodów osobowych - 144 proc., autobusów - 138 proc., opon samochodowych - 128 proc.

Produkcja urządzeń mechanicznych wyniosła - 117 proc., koparek mechanicznych - 122 proc. Produkcja traktorów wyniosła - 139 proc., kombajnów zbożowych - 149 proc. i nawozów sztucznych - 126 proc.

Produkcja kauczuku syntetycznego wyniosła - 116 proc., barwników 135 proc., cementu - 124 proc., rowerów - 133 proc., odbiorników radiowych - 127 proc., domków standardowych - 117 proc., aparatów fotograficznych - 193 proc., patefonów - 105 proc., zegarków - 133 proc., maszyn do szycia - 126 proc., tkanin wełnianych - 110 proc., bawełnianych - 103 proc., jedwabnych - 121 proc., oraz obuwia skózanego - 125 proc.

Produkcja mięsa wyniosła - 150 proc., tłuszczów roślinnych 140 proc., cukru - 137 proc., konserw - 131 proc., mydła - 139 proc., papierosów - 117 proc.

Komunikat podkreśla, że globalna produkcja przemysłu radzieckiego w ciągu pierwszych 9 miesięcy 1950 roku wzrosła o 22 procent, w porównaniu z tym samym okresem roku 1949. W porównaniu z III kwartałem roku ub. produkcja

w III kwartale roku 1950 wzrosła o 24 procent. Wprowadzenie nowych procesów technologicznych i bardziej doskonałych metod obróbki, jak również obniżenie procentu strat surowcowych i ilości odpadków - zapewniło w III kwartale 1950 roku dalsze obniżenie zużycia surowców, paliwa i prądu elektrycznego na jednostkę produkcji. Plan obniżenia kosztów własnych produkcji przewidziany w III kwartale br. został przekroczony. Koszty własne produkcji przemysłowej obniżone zostały w III kw. 1950 roku o 7 procent.

Globalny urodzaj kultur zbożowych - czytamy dalej w komunikacie - osiągnął poziom urodzaju zeszłorocznego. Mimo, że w szeregu okęgów północnego Kaukazu oraz na niektórych innych obszarach kraju, warunki klimatyczne nie sprzyjały kulturom zbożowym. Urodzaj bawełny jest znacznie wyższy niż w roku ubiegłym. Zbiory buraków cukrowych są również wyższe niż w roku ubiegłym.

W ciągu 9 miesięcy 1950 r. rolnictwo radzieckie otrzymało 130.000 traktorów (licząc traktor o mocy 15 KM - za jednostkę) 33.000 kombajnów, 66.000 samochodów ciężarowych oraz 1.300.000 innych maszyn rolniczych.

Poziom mechanizacji prac rolniczych w kolchozach znacznie się podniosła. Ośrodki maszynowo-traktorowe przeprowadziły w bieżącym roku w kolchozach o 18 procent więcej prac niż w roku 1949.

Komunikat stwierdza następnie, że inwestycje w gospodarce

narodowej ZSRR w ciągu 9 miesięcy 1950 roku wzrosły o 25 proc. w porównaniu z takim samym okresem roku 1949.

W III kwartale 1950 roku nastąpił dalszy rozwój handlu radzieckiego. Detaliczny obrót towarów w handlu państwowym i spółdzielczym wzrósł w III kwartale 1950 roku o 33 proc. w porównaniu z takim samym okresem roku 1949. O 30 proc. wzrosła sprzedaż artykułów żywnościowych.

Liczba robotników i urzędników zatrudnionych w gospodarce narodowej ZSRR - podaje komunikat - była w III kwartale 1950 roku o 2.400.000 osób większa, niż w III kwartale roku ubiegłego.

Nakłady książek wydanych w ciągu 9 miesięcy 1950 roku wzrosły o 16 proc. w porównaniu z podobnym okresem roku ubiegłego.

Robotnicy polscy meldują o przedterminowym wykonaniu planu na rok 1950

WARSZAWA. (PAP). - Od zakończenia roku dzieł nas jeszcze przeszło dwa miesiące, a już wiele zakładów fabrycznych nadsyła meldunki o wykonaniu zadań produkcyjnych pierwszego roku planu 6-letniego.

Wspólną cechą wszystkich meldunków jest stwierdzenie, że do przedterminowego wykonania planu przyczyniła się realizacja długookresowych zobowiązań oraz stale rozwijający się ruch współzawodnictwa i racjonalizatorstwa.

M. in. meldunki o wykonaniu planu nadeszły: przedziałnia lnu i konopi Nr 2 i rozszarnia lnu i konopi w Skarkowie. Pierwszy z tych zakładów wykonał plan w dniu 7 bm., drugi w dniu 8 bm. Plany wykonane zostały zarówno pod względem ilości, jak i pod względem wartości w cenach niezmiennych. Załogi tych zakładów stwierdzają, że dzięki podejmowaniu zobowiązań dla uczczenia święta 1 Maja i 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej osiągnięto przeciętny wzrost wydajności pracy o około 20 proc., co pozwoliło na przedterminową realizację zadań.

Załoga krakowskich zakładów wytwórczych materiałów elektrotechnicznych zrealizowała plan roczny w dniu 12 października.

Plan roczny wykonali również robotnicy jednej z odlewni w hucie Zabrze, wykonując równocześnie przedterminowo zamówione części konstrukcyjne dla mostu w Grudziądzu.

Walki na Celebesie

HAGA. (PAP). - Korespondenci dzienników holenderskich donoszą z Dżakarty, że na wyspie Celebes toczą się walki między wojskami rządowymi a oddziałami partyzanckimi. W ciągu ostatnich dni wojska rządowe zajęły kilka miejscowości w południowej części Celebesu.

walę bezwzględny terror wobec współdziałającej z tymi oddziałami ludności cywilnej. Spełniała grupa szpiegowska okręgu AK, opatrzona kryptonimem „Cecylia” śledziła, denuncjowała i mordowała polskie ugrupowania lewicowe i oddziały partyzanckie radzieckie.

W imieniu wileńskiego okręgu AK rozmowy i układy z wojskowym wywiadem hitlerowskim „Abwehrstelle” przeprowadzał komendant okręgu AK Krzyżanowski ps. „Wilko”, w obecności przedstawiciela wywiadu angielskiego ps. „Robert”.

Z chwilą wyzwolenia Wileńszczyzny przez Bohaterką Armie Radziecką, dowództwo AK oddaje się całkowicie na usługi Anglosasów, prowadząc pod ich dyktando wrogą działalność dywersyjno-spiegowską na rzecz anglo-amerykańskiego imperializmu.

Akt oskarżenia stwierdza, że oskarżony Henryk Borowski, przedwojenny „dwójkarz” w czasie okupacji pełnił funkcję zastępcy kierownika zdradzieckiej szpiegowskiej grupy „Cecylia”, utrzymywał stałe szerokie kontakty z agentami wywiadu hitlerowskiego.

Akt oskarżenia opisuje m. in. jak oskarżony Borowski na czele członków grupy „Cecylia”, uzbrojonych przez „Abwehrstelle” dokonawszy aresztowania grupy członków Związku Patriotów Polskich: Boryszewicza z żoną i Namysłowskiego z żoną, których po przesłuchaniu i poddaniu torturom oddano w ręce Gestapo, w wyniku czego Boryszewicz został rozstrzelany, zaś

Przyjęcie u prezydenta ČSR na cześć delegatów konferencji w Pradze

PRAGA (PAP). Dnia 22 października prezydent Republiki Czechosłowackiej Klement Gottwald wydał obiad na cześć delegatów konferencji ministrów spraw zagranicznych ośmiu państw. Na obiedzie obecni byli: zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR - W. Mołotow, minister spraw zagranicznych Polski - Z. Modzelewski, minister spraw zagranicznych Rumuńskiej Republiki Ludowej - A. Pauker, minister spraw zagranicznych Węgierskiej Republiki Ludowej - D. Kallai, minister spraw zagranicznych Bułgarskiej Republiki Ludowej - M. Neizew, minister spraw zagranicznych Niemieckiej Republiki Demokratycznej - G. Dertinger, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Albanii w Moskwie - W. Natanaili, jak również ambasadorowie i posłowie krajów - uczestników w konferencji ośmiu państw, akredytowani w Czechosłowacji.

Ze strony czechosłowackiej obecni byli: premier Republiki Czechosłowackiej Zapotocky, wicepremier i pełniący obowiązki ministra spraw zagranicznych - Fierlinger oraz sekretarz generalny KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji Slansky.

Przyjęcie odbyło się w przyjaznej atmosferze.

Minister Dertinger na audiencji u W. Mołotowa

PRAGA (PAP). Dnia 22 października zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, W. Mołotow, przyjął ministra spraw zagranicznych Niemieckiej Republiki Demokratycznej G. Dertingera, któremu towarzyszył sekretarz stanu ministerstwa spraw zagranicznych NRD - Ackermann.

Prawnicy polscy solidaryzują się z deklaracją konferencji praskiej

WARSZAWA. (PAP). - Dnia 22 października 1950 r. odbyło się rozszerzone posiedzenie Zarządu Głównego Zrzeszenia Prawników Polskich, poświęcone za danom polskim prawników w planie 6-letnim i w walce o pokój.

W posiedzeniu brali udział: wiceprezesa Zrzeszenia Ustawodawczego W. Barcikowski, minister sprawiedliwości H. Świątkowski, generalny prokurator RP St. Kalinowski oraz aktywni Zrzeszenia.

W uchwalonych rezolucjach Zarząd Główny Zrzeszenia Prawników Polskich wyraził w imieniu ogółu prawników polskich ostry protest przeciwko pogwałceniu przez USA, Anglię i Francję zobowiązań, przyjętych w układzie poczdamskim w realizowaniu groźnej dla pokoju remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Zrzeszenie Prawników Polskich wyraziło swą najpełniejszą solidarność z deklaracją uchwaloną na konferencji 8 państw w Pradze oraz powołało do uwag o je szcze bardziej aktywnym włączeniu się do przygotowań do II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju.

Powrót z ZSRR delegacji polskich uczonych - agrobiologów

MOSKWA. (PAP). - W niedzielę, 22 października odjechała z Moskwy do Warszawy delegacja polskich uczonych-agrobiologów. Delegacja polska odwiedziła Związek Radziecki na zaproszenie Ministerstwa Gospodarki Rolnej ZSRR i bawiła w Związku Radzieckim przeszło miesiąc.

Agrobiolodzy polscy mieli okazję zapoznać się z największymi mi instytucjami naukowo-badawczymi, zaznajomić się z metodami pracy radzieckich uczonych z dziedziny gleboznawstwa, hodowli i agrobiologii. Delegacja polska odwiedziła rodzinę na stronie wielkiego rosyjskiego uczonego Miczurina, zwiedzając sowchoz „Karawajewo” w okręgu kostromskim. Polscy uczeni zwiedzili również Stalingrad, Ku bań i Gruzję, zapoznając się z tamtejszymi instytucjami naukowymi, stacjami doświadczalnymi, sowchozami i kolchozami.

Masakra w Syrii

Policja rozpędza pokojową konferencję

TEL AVIV (PAP). Według doniesienia ukazującego się w Bejrucie gazety „Telegraph” w dniu 20 października została zorganizowana w Damaszku konferencja pokojowa, zwołana przez Syryjski Komitet Obróńców Pokoju. Na konferencję przybyło ze wszystkich krajów Syrii około 300 delegatów i blisko 3.000 gości.

W chwili otwarcia konferencji przez adwokata Nuri Rafai na sa le obrad wdarło się około 200 policjantów i żandarmów, którzy zaczęli rozpędzać zebranych, bijąc i kłójąc przerażonych uczestników konferencji. Trzy osoby

zostały ciężko ranne, kilkadziesiąt osób odniosło lżejsze rany. Aresztowanych zostało 50 osób, w tej liczbie 10 kobiet.

Uczestnicy konferencji wybrali 20-osobową delegację, która udała się do premiera rządu celem złożenia protestu, jednak delegacja została aresztowana i wtrącona do więzienia.

Wojska koreańskie stawiają zacięty opór

MOSKWA (PAP). - Agencja TASS podaje następujący komunikat dowództwa naczelnego Koreańskiej Armii Ludowej, ogłoszony w dniu 22 października.

Na wszystkich frontach oddziały Armii Ludowej stawiają opór nacierającym wojskom amerykańskim i południowo-koreańskim.

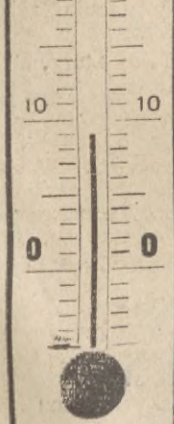
Na północnym wschodzie i na północnym zachodzie od Phenianu jednostki armii ludowej prowadzą zaciekle walki obronne i atakują w dalszym ciągu zrzucony przez Amerykanów desant spadochronowy na północy od miasta.

Jednocześnie jednostki armii ludowej prowadzą uporczywe walki uliczne w mieście Phenian.

Na wschodnim wybrzeżu na północ i na północny wschód od Hamhyng jednostki Armii Ludowej wycofały się nieznacznie pod naporem przeważających sił nieprzyjaciela, nacierającego w tym kierunku.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY na Bałtyk południowy i Wybrzeże do godz. 22 dnia 24 października

Przeważnie dość pogodnie. Temperatura od 3 st. do 9 st. Widzialność słaba, do umiarkowanej, później słabsza. Wiatry słabe od 1 do 3 st. w skali Beauforta z kierunków północno-zachodnich. Stan morza 3, Zatok 2.



SYTUACJA BAROMETR.: Rozległy niż nad W. Brytanią, Skandynawię i Europę środkową. Głęboki niż nad Grenlandią i Islandią przesuwa się powoli na półn. - wschód. Płytki niż nad Francją pogłębia się.

Podróż za Odrę i Nysę (I)

W niemieckiej szkole

Dziś już większość Polaków sporo wie o tym, czym jest Niemiecka Republika Demokratyczna i jakie mają znaczenie przemiany, które dokonały się za Odrą i Nysą. Jeszcze jednak dla sporej liczby ludzi w Polsce sprawa Niemiec, sprawa wzajemnych stosunków między obu narodami jest zagadnieniem zawiłym i wzburzającym sprzeczne uczucia.

Rzecz dla każdego zrozumiała, że hitlerizm, wojna, okupacja legły ciężkim kamieniem wspomnień, zaważyły — bo nie zaważyły nie mogły — na naszym stosunku do Niemiec. Źródło istniejącego jeszcze niezrozumienia sprawy tkwi jednak nie tylko w przeszłości, ale i w fakcie dzisiejszego podziału Niemiec i w wynikających z tego podziału skutkach.

Wiemy, że na znacznej części ziem niemieckiej, w NRD dokonane zostały i dokonują się dalekie i ogromne pozytywne przemiany. Wiemy, że nasz zachodni sąsiad usnął bez żadnych zastrzeżeń granicę na Odrze i Nysie, jako granicę współpracy i zawarł z nami układy o współpracy gospodarczej i kulturalnej. Wiemy, że Niemiecka Republika Demokratyczna stała się niezwykle ważnym, pozytywnym czynnikiem w walce o sprawę najpoważniejszą — o pokój.

Czytelnicy gazet i słuchacze radia wiedzą jednak również, że w zachodnich Niemczech rozpętała się przez rodzimą reakcję, pod anglosaską batutą, nowa kampania szowinizmu, odwetu, nienawiści, wojny — kampania, skierowana głównie przeciw naszemu narodowi i narodowi ZSRR. Zresztą — nie tylko kampania, bo są i czyny: konkretne przygotowania do odrodzenia armii neo-hitlerowskiej i przemysłu wojennego.

W obronie zagrożonego pokoju

Te zbrodnicze przygotowania amerykańskie stały się na tyle groźne dla pokoju w Europie, że z inicjatywy rządu ZSRR rozpoczęła się 20 bm. w Pradze konferencja ośmiu ministrów spraw zagranicznych, poświęcona wyłącznie remilitaryzacji Niemiec zachodnich przez Anglosasów. Obok Związku Radzieckiego, Polski, Czechosłowacji i innych krajów demokracji ludowej bierze udział w konferencji Niemiecka Republika Demokratyczna.

Chodzi o sprawę niezwykle doniosłą dla pokoju w Europie, o sprawę żywotną dla bezpieczeństwa naszego narodu. W tej sytuacji pełne zrozumienie problemu niemieckiego, właściwy stosunek do postępów i pokojowych sił w narodzie niemieckim staje się naszym obowiązkiem obywatelskim.

Zadaniem rozpoczynającego się w tym numerze cyklu reportażu z Niemieckiej Republiki Demokratycznej i z Berlina — choć autor nie pretenduje oczywiście do wyczerpania sprawy — jest rzucenie światła na doniosłe dzieło przemian, zachodzących w wielkiej części narodu niemieckiego. Jest ukazanie, jaką zapórę dla zbrodniczych planów USA i nacjonalizmu niemieckiego na zachodzie stanowi Niemiecka Republika Demokratyczna, której po wstaniu przed rokiem dlatego właśnie stało się — według pamiętnych słów Stalina — zwrotnym punktem w dziejach Europy.

Zaczynam od niemieckiej szkoły.

Szkoła wśród gruzów

Otwarta, szczerą serdecznością, z jaką spotykaliśmy się na każdym kroku w NRD, objawiła się również w chętnym spełnianiu naszych życzeń dziennikarskich. Wyraziliśmy o to chęć odwiedzenia kilku szkół i zaraz na pierwszym etapie podróży w Dreźnie pojechaliśmy do szkoły podstawowej, położonej na przedmieściu wśród zóbkanych już o tej porze drzew.

Samochód mknął szybko przez miasto, które było niedawno jeszcze jednym z najpiękniejszych i najbogatszych architektonicznie miast europejskich.

Dziś mogłoby wziąć udział w smutnym współzawodnictwie zniszczeń z Warszawą. Kilometrami ciągnęła się ulice, na których nie ostał się ani jeden dom. Obrócić się w gruzy kamienice czynszowe, stare zabytkowe pałace, kościoły. Na jezdniach niektórych bocznych ulic po dziś dzień piętrzą się stosy rozbitych murów i żelastwa.

Delegacja handlowa Egiptu w Warszawie

WARSZAWA (PAP). W dniu 21 października br. przybyła do Warszawy delegacja handlowa Egiptu, która pod przewodnictwem charge d'affaires Egiptu w Warszawie, pana El Husseini El Khatib przeprowadzi rokowania w sprawie umowy handlowej z Polską.

pytając się, wiemy, że one nie mogły zaprosić na koncert swoich rodziców, którzy zginęli w tej wojnie — może właśnie pod gruzami Dreżna.

Co mówią i co czują dzieci niemieckie

Jeszcze sześć dziewczynek deklaruje nam wiersze o pracy, budowaniu, pokój — i rozbijamy się na grupy, wdając się w bezpośrednie rozmowy. Pytam się dwunastoletniej Dilger Berbel, co wie o Polsce. Odpowiada dość słownie, że Volkspolen — Polska Ludowa jest sąsiadem Niemiec Demokratycznych, że dawniej Niemcy napadali na Polskę, ale teraz jest porozumienie i przyjaźń i tak będzie do brzo.

Pytam: — Wiesz, kto to jest Bolesław Bierut? Mała odpowiada: — To pan prezydent Polski Ludowej. Był zecerem, a teraz jest na czele państwa.

No, a co wiesz o granicy na Odrze i Nysie? — Jest to Friedensgrenze, granica pokoju — brzmi odpowiedź. — Niemieckie państwo zabrało dawniej te ziemie Polsce, a teraz one do Polski wróciły i jest przyjaźń.

Nie mogłem bez wzruszenia patrzeć na tę małą. Jest szczera, serdeczna i uśmiecha się przyjaźnie. Minęło niewiele lat, a jakby cały wiek dzielił nas od tego czasu, kiedy Hitlerjugend, maszerując ulicami Warszawy, śpiewała pełne buty i nienawiści piosenki, kiedy — pamiętam — uczniaki niemieckie w Oranienburgu rzucali na nasz transport oświęcimski grudkami błota.

Co daje szkoła w NRD

Inne uczucia, inną wiedzę daje dziś dzieciom szkoła w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Druga mała Niemeczka, zapytana przeze mnie o Fryderyka Wielkiego, wyjaśnia od razu, że ona się uczy o Fryderyku Drugim, ale nie o wielkim, bo on tylko napadł na inne kraje i wywoływał wojny. Gdy zainteresowałem się, jaka jest treść egzaminu z historii, nauczyciel zaprowadził mnie do tablicy, zawieszonych na korytarzu, gdzie mogłem wyczytać pytania dla najstarszej klasy szkoły podstawowej. Oto niektóre z nich:

Co wiesz o uchwałach poczdamskich? Jakże były dla Niemiec skutki wojny?

Co wiesz o reformie rolnej w NRD? Dlaczego rewolucja 1848—49 roku zakończyła się przegraną?

Dlaczego Związek Radziecki to nasz przyjaciel?

Idziemy przez długi i szeroki korytarz szkolny. Idziemy powoli, oglądamy bowiem wystawę, wykończoną przez uczniów, wystawę, którą trzeba będzie jeszcze opisać, tak jest wymowna i charakterystyczna dla pracy wychowawczej w NRD. Rozmawiam z towarzyszącą moich podróży po Niemczech — młodą, dzielną dziewczyną z FDJ — Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej.

— Zobacz pan jeszcze niejedną szkołę i przekonaj się pan, co to znaczy, że nasz rząd demokratyczny i nasza partia, postawili na młodzież. Młodzież można wychować na szowinistów, rabusiów, najeźdźców — to robił Hitler. Młodzież można także uczynić najbardziej postępową, szlachetną, pokojową częścią społeczeństwa — i to czyni Niemiecka Republika Demokratyczna.

Byłem jeszcze w dwóch szkołach niemieckich, stykałem się i rozmawiałem wielokrotnie z młodzieżą FDJ. Przekonałem się o prawdziwość tych słów. Idzie wielka, od podstaw praca wychowawcza za Odrą i Nysą — najważniejszą częścią walki o duszę i przyszłość narodu niemieckiego.

Jeszcze raz trzeba będzie wrócić do tego tematu.

HENRYK KOROTYŃSKI

Z cyklu artykułów zamieszczonych w „Rzeczpospolitej”.

O lepsze jutro wsi Narada przewodniczących spółdzielni produkcyjnych

Jak już wspominaliśmy, w lokalu Wojewódzkiego Komitetu Wykonawczego ZSL w Gdańsku odbyła się dwudniowa narada przewodniczących spółdzielni produkcyjnych z udziałem członków ZSL i przesów kół ZSL w

Przewodniczącą jednej z najlepszych w województwie spółdzielni produkcyjnej w Kuliach ob. Murawski podzielił się z zebranymi doświadczeniami tej spółdzielni. Mówca stwierdził, że chcąc osiągnąć najlepsze wyniki pracy, trzeba, aby wszyscy członkowie spółdzielni produkcyjnej pracowali planowo. Już przed rozpoczęciem się akcji wykonawczej wszystkim członkom spółdzielni wyznaczono odłki, na których mieli pracować.

Przedstawiciel CRSS ob. Kulesza wygłosił referat, w którym omówił sprawę prawidłowego prowadzenia księgowości oraz pracy komisji rewizyjnej i sądu koleżeńckiego. Oceniając pracę poszczególnych spółdzielni produkcyjnych, inspektor Kulesza stwierdził, że na wyróżnienie za służbę spółdzielni Gnojewo, Li chnowy, Kulice, Stare Pole i Małe Nebrowo.

Ważną sprawą jest określenie norm dziennych dla członków spółdzielni. Spółdzielnie powinny przeanalizować stare i ustalić nowe, racjonalne normy. W spółdzielniach produkcyjnych w Długim Polu i Stogach członkowie sami doszli do przekonania, że normy ich są za niskie i sami podwyższyli te normy.

Na silną walkę klasową na wsi zwrócił uwagę w swoim referacie II sekretarz KWK ZSL ob. Kukowski. Stwierdził, że niektórzy bogacze wiejscy, chcąc rozbić od wewnątrz pracę spół-

Kunszt sztuki jubilerskiej

Wieś Krasnoje leżąca w pobliżu Kostromy na malowniczym brzegu Wołgi, jest ośrodkiem najstarszego w kraju radzieckim rzemiosła jubilerskiego. Wyroby tamtejszych jubilerów, jak broszki, misternie kolczyki, bransolety i inne, znane były szeroko w całej Rosji i daleko poza jej granicami, bo w Persji, Indiach, Afganistanie, we Francji i w Anglii.

We wsi Krasnoje pracuje od 60 lat sędziwy jubiler i grawer Leonid Mielin, którego wyroby zdumiewają swą wytwornością i misternym ujęciem.

W Muzeum Rewolucji ZSRR, w salach darów dla Generalissimusa Stalina wystawiony jest wykonany przez Mielina dar dla wielkiego Wodza w postaci miniaturowego serwisu do herbaty, sporządzonego z pożądanego srebra.

Serwis składa się z maleńkiej tacki, z samowaru, sześciu filiżanek ze spodeczkami, sześciu kieliszków, imbryka, cukierniczki, dzbanka na mleko i karafki na wino, a waga jego wynosi za ledwie 26 gramów.

Turkmeńskie pustynie rodzą kawony

Na lotnych piaskach pustyni Kara — Kum człowiek radziecki osiąga coraz nowe sukcesy. Kolchoźnicy Turkmeni hodują tam kawony, melony i ogórki. Kawony wyhodowane na tych piaskach wyróżniają się wielką wartością cukru i doskonałym smakiem.

Obecnie przystąpiono tam do sprzętu kawonów, a kolchoźnicy rejonu aszchabadzkiego zbierają po 10, a częściej i więcej ton z hektara. Waga poszczególnych sztuk wyhodowanych kawonów przekracza 16 kilogramów.

góle nie nie zasiał, pozostawiając całą ziemię odłogiem. Kulak z Miłobądzą od kilku lat w ogóle nie płać podatku gruntowego, twierdząc, że nie ma czym płacić. Okazało się jednak, że Bielecki chował u siebie pełną kaszkę złota i brylantów.

Nad referatami wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos Oleńiczak, Krystek z Krasnołeka, Kalisz z Żuławek, Partyska z Zabrowa, Mazurek z Serowy, Matysiak z Warcenki, Wróbel z Bionaki, Chomarka z Choczewa, Sałata z Krywego Pola, Baran z Brzeźcia, Gawlik z Złotowa i inni. Dyskusję podsumował kierownik wydziału ekonomicznego — rolniczego NKW ZSL poseł Rataj.

Zebrani na naradzie wysłuchali do prezesa ZSL, marszałka Sejmu Ustawodawczego Władysława Kowalskiego telegram, w którym zapewniano, że wypracowane na naradzie formy i metody dalszego organizacyjnego i gospodarczego ugruntuowania spółdzielni produkcyjnej kierować się będą wskazaniami władz naczelnych i w pracy nad budową socjalizmu na wsi zdawać się wysiłki aż do pełnego zwycięstwa. W bezlitosnej walce z kulactwem — stwierdza depesza — zahartujemy i wyzwoimy chłopca małego z ułaski i wyższu kapitalistycznego. Realizując zadania planu 6-letniego wspólnie z naszymi kolegami z PZPR stworzymy wspaniałe możliwości życiowe chłopca na wsi w nowym, lepszym ustroju sprawiedliwości społecznej.

(mp)

EGON ERWIN KISCH

Karol Marks w Karlshadzie (VI)

Z politycznego punktu widzenia interesujący jest duchowny, wyglądający na światowego człowieka. Jedzie z Irlandii i od Koblencki siedzi sam na sam z Marksem w przedziale. Rozmawia po angielsku i Marks próbuje wybadać duchownego o „Kulturkampf” w Prusach. Uda je to się jednak dopiero wtedy, gdy Marks do pomocy używa ko-

niaku. Duchowny z wielką otwartością wyklada swoje reakcyjne poglądy. Okazuje się, że jest to sławny Mutzelberger, który zastępuje w Nadrenii katolickiego biskupa.

Oczywiście duchowny nie wie kim jest jego rozmówca i dlatego przez cały dzień nie może zrozumieć słów Marksa przy pożegnaniu: „Proszę się nie dziwić, czytając w najbliższych numerach gazet o konspiracji czarnej i czerwonej międzynarodówce”.

Następnego dnia jego przewrę lebnosć dowiedział się z „Gazety Frankfurckiej”, że tym samym pociągami, co on, przyjechał na dworzec Frankfurcki dr Karol Marks, wódz Międzynarodowej Organizacji Robotniczej.

W czternaście dni później, 8 września 1875 r. Marks pisze list do Engelsa interesujący przez to, że zawiera ponowną pochwałę Karlshadu, opis leczenia, a przede wszystkim analizę wody ze źródła „Sprudel”, której

odpis zrobił dla Engelsa. Engels bowiem interesował się środkami leczniczymi, używanymi przez Marksa, jak również i chemią w ogóle.

Obok nazwiska profesora Raglasky, który wykonał analizę, umieszcza Marks przeźroczny znak zapytania. Czyżby pismo takie niepospolitego nazwiska mogło być błędne? Pytanie jest jednak bezduszne. Z otrzymanej przy padkiem francuskiej książeczki („Le Vade-Mecum du Malade et du Touriste a Carlsbad” Par N.P. Douvrebey. Paris 1869) do wiadujemy się, że dr Raglasky, profesor chemii w Wiedniu, otrzymał polecenie wykonania analizy wody ze źródła Sprudel z okazji odbytego w 1862 roku w Karlshadzie kongresu lekarskiego.

Marksa wyjeżdża uzdrowiony i Engels przesłał tę radosną wiadomość znajomym. Tak np. pisał Marksa Brackey: „Marks powrócił z Karlshadu całkowicie odmiennie: silny, wypoczęty, rześki i zdrowy. Może się wkrótce poważnie zabrać do pracy”.

W następnym sezonie Marks z Tussy za nowym razem w Karlshadzie. Kiedy Wilhelm Liebknecht w wiele lat później już po śmierci Marksa, chce uzupełnić swoje własne wspomnienia, prosi Tussy o jej wspomnienie o ojcu, Tussy pisze, że Marks poprzedniego sezonu zbyt od czuwał jej brak i dalej ciągnie:

„W Karlshadzie korzystał z kuraacji z całą sumiennością i wykonywał wszystko co mu było za lecone. Zyskaliśmy tam wielu przyjaciół. Jako towarzyszy podróży „murzyn” był zachwycający. Zawsze w dobrym humorze, gotów był cieszyć się wszystkim, zarówno pięknym krajobrazem, jak szklanką piwa. Swoi mi wszechstronnymi wiadomościami sprawiał, że każda miejscowość, do której przyjeżdżaliśmy, stawała się żywsza i jakby jeszcze bardziej istniejąca w przeszłości, niż w teraźniejszości”.

Z tego ostatniego pobytu w Karlshadzie zachował się tylko jeden list do Engelsa, z dnia 19 sierpnia 1876 r., w którym opisuje swą skomplikowaną podróż przez Norymbergę, znaną nam już skądinąd, jak również przybycie do Karlshadu w czasie upału.

„... Doznaliśmy na własnej skórze nadmiernego upału, o którym słyszeliśmy zezwąd. Mówiono nam o nim i nazajutrz w Karlshadzie (gdzie od 6-ciu tygodni nie było deszczu). Obok tego brak wody, Tepl wygląda, jak wyszyna. Wycięcie lasów sprawiło, że w czasie ulewnych deszczów (jak 1872 r.) Tepl zalewa wszystko, w latach gorących zanika prawie zupełnie.

Od 3-ch dni niezwykle upały stały się nieco mniejsze i natężył w czasie gorącego dnia mogliśmy znaleźć, w znanych nam leśnych ustronach, miejscach, gdzie było zupełnie znośnie. Na Tussy i na mnie Karlshad działa, jak zawsze, cudownie. W ostatnich miesiącach od-

nowił mi się nieznosny ucisk na głowę, który znikł teraz znowu całkowicie.

Nadzwyczaj uderzyła mnie no wość, którą mi zakomunikował dr Fleckles. Zapytałem go, czy jego kuzynka, pani Wollmann z Paryża, bawi obecnie w Karlshadzie. Poznałem ją zeszłego lata, jako bardzo interesującą damę. Odpowiedział, że maż jego kuzynki stracił cały majątek, za nowo swój, jak i zony w spekulacjach giełdowych w Paryżu, a cała rodzina w beznadziejnych warunkach musiała osiąść w zapadłym kacie Niemiec. Ciekawym w tej aferze jest fakt, że pan Wollmann zdobył duży majątek w Paryżu, jako fabrykant farb; na giełdzie nigdy nie grał, a wszystkie pieniądze, których nie potrzebował w przedsiębiorstwie (jak również pieniądze zony), lokował w austriackich papierach państwowych.

Ni z tego, ni z owego zaczęło mu się roić w głowie, że państwo austriackie jest nie pewne; sprzedaje wszystkie papiery i w zupełnej tajemnicy, nie uprzedzając ani zony, ani zaprzyjaźnionych z nim Heinego i Rothschilda, zaczyna grać na zwykłych tureckich i peruwiańskich papierach, tracąc wszystko do ostatniego halera. Biedna kobieta, zajęta właśnie urządzaniem nowynajętej rezydencji w Paryżu, dowiaduje się pewnego pięknego poranku, że jest zbankrutowała.

Profesor Friedberg (prof. medycyny na uniwersytecie wrocławskim) opowiadał mi dzisiaj, że wielki Lasker wydał bezimiennie coś w rodzaju romanu

pod tytułem „Doświadczenia duszy mężczyzny”. Bułne te przeżycia poprzedzone zostały pochwalnym wstępem piera Bertolda Auerbacha. To czego Lasker doświadczył, to jakoby fakt, że wszystkie panny (łącznie z córką niejakiego Kinkel'a) w nim się kochały. Na tej podstawie rozważa, dlaczego się ze wszystkimi jednocześnie nie ożenił, jak również, dlaczego miedzy nim, a którąkolwiek z pannen do niczego nigdy nie doszło. Musi to być prawdziwa Odyseja człowieka o słabej woli. Wkrótce ukazała się parodia tej książki (również bezimiennie), tak okropna, że wielki brat Ottona wykupił wszystkie, jakie tylko mógł dostać egzemplarze jego „doświadczeń”, co przyprowadziło go o dotkliwie materialne straty. „Obowiązek” odwołuje mnie od biurka. A zatem do następnego razu, o ile działanie gorącej alkalicznej lury, magicznie ogłupiające, pozwoli mi jeszcze nabazgrać kilka linii.

Najlepsze pozdrowienia życzę ci dla Pani Lizzy

Twój Murzyn.”

Nie ma tu Kowalewskiego, na tomiast został mi przysłany gruby tom Lawroffa o zadaniach „państwa” w przyszłości. W każdym razie odkładam czytanie też do przyszłości. Wszystko jest tu przyszłością od czasu, jak grzmiał muzyka przyszłości z Bayreuth.

Roi się tu od Rosjan. Pisze mi właśnie zona, że jestes jeszcze w Ramsgate, kierując zatem list prosto tam.” (C.d.n.)

Polskie stocznie okrętowe wobec zadań na 1951 rok

Ostatnio odbyła się w Centralnym Zarządzie Przemysłu Okrętowego w Gdańsku konferencja, poświęcona planowi technicznemu - przemysłowemu i finansowemu na rok 1951. W konferencji wzięli udział przedstawiciele Ministerstwa Żegludki z min. Popielem na czele, przedstawiciel KC PZPR Zonik, przedstawiciele KW PZPR, Zw. Zaw. Metalowców, CZPO i poszczególnych stoczn. Wśród zebranych sporą grupę stanowili przedownicy pracy i racjonalizatorzy.

Obrodam przewodniczył sekretarz Podstawowej Organizacji Pa. yjnej przy CZPO, ob. Bochenek.

Plan techniczny - przemysłowy i finansowy CZPO na rok 1951 omówił w swym referacie dyrektor naczelny CZPO, inż. Gutowski.

Plany poszczególnych stoczn na rok 1951, jak zaznaczył mówca były już omawiane na konferencjach stoczniowych. W toku dyskusji nad sprawami tymi wyłoniło się jednak szereg trudności, które zmusiły do przeprowadzenia ich korekty. Trudności te, to przede wszystkim zła zaopatrzenie w odpowiednie surowce i maszyny, niewykorzystane rezerwy, tkwiące jeszcze w warsztatach pracy, oraz szereg innych wadliwych okoliczności.

Podział pracy na stocznie

Plan na rok 1951, jest po raz pierwszy rozpracowywany przez same stocznie, gdyż dotąd plany były opracowywane ogólnie. Plan ten przewiduje stopniowo wzrastające w poszczególnych zakładach obciążenie produkcyjne stoczn na rok przyszły, co umożliwi planowy rozwój produkcji.

W wodowaniu nowych jednostek największy udział weźmie Stocznia Gdańska. Stocznie remontowe powinny mieć poważne rezerwy na roboty nieprzewidziane, zgłaszane doraźnie przez armatora.

Ogółem w planie na r. 1951 - 51,7 proc. prac obejmie wodowanie nowych jednostek. Wskaźnik wartości produkcji w stosunku do roku bieżącego wyniesie 252.

Dyrektor Gutowski omówił na stępnie plan uzupełnienia istniejących kadr. CZPO ma już na tym polu pewne, dość poważne osiągnięcia. Ogólny wskaźnik pracowników zatrudnionych w r. 1951 w przemyśle okrętowym w stosunku do r. 1950 wyniesie 140. Przewiduje się również wzrost zatrudnienia kobiet o około 22 proc.

W planie finansowym na rok 1951 przewiduje się szereg inwestycji w produkcji, np. uruchamianie nowych pochylni, budo-

wa kadłubowni oraz inwestycje na cele BHP. Ponadto przewiduje się uruchomienie nowych gałęzi produkcji. Poważne zadanie przed CZPO stoi w r. 1951 na polu naukowo - badawczym. Dotyczy to prac spawaniem, szyb kościowym skrawaniem, smarami do wodowania, usprawnieniem transportu wewnątrz zakładowego itp. Wszystkie wysiłki na tym polu powinny iść w kierunku jak największego uniezależnienia się od zagranicy.

Główne wytyczne pracy

Reasumując dyr. Gutowski podał wytyczne całkowitego wykonania planu na r. 1951. Wskazał na tym polu powinny iść przede wszystkim w kierunku:

1. usprawnienia norm,
2. usunięcia wewnętrznych zatorów organizacyjnych,
3. obsadzania właściwymi ludźmi stanowisk kierowniczych,
4. niedopuszczania do opóźnień się inwestycji,
5. ścisłego przestrzegania terminu dostaw krajowych,
6. przestrzegania jakościści dostaw zagranicznych,
7. stopniowego zrealizowania planu zatrudnienia.

Przestrzeganie tych wytycznych pozwoli na pełną realizację planu.

Z kolei nastąpił referat dyr. adm. CZPO, ob. Króla, który omówił sprawę uzupełnienia kadr pracowników przemysłu okrętowego. Ogółem zapotrzebowanie pracowników fizycznych i umysłowych na r. 1951 znacznie wzrosło. Struktura załogi na skutek stałego doskonalenia pracowników ulega zmianie. Wielkie zadania do spełnienia mają tu własne ośrodki szkolenia, jak szkoły zawodowe i kursy przysposobienia przemysłowego, które pokryją zapotrzebowanie na pracowników przyuczonych.

Część zapotrzebowania na pracowników o wyższych kwalifikacjach pokryje Liceum Budowy Okrętów.

Do wykonania planu na tym odcinku, jak zaznaczył ob. Król, trzeba zmobilizować wszystkie czynniki. Dobre wyniki przynosi akcja „młodzież buduje okręty”, która koncentruje się w obozie szkoleniowym w Narwiku. Doniosłe znaczenie będą również miały technika i szkoły za wodowe dla dorosłych, których uruchomienie przewiduje się jeszcze w tym roku. Ważnym czynnikiem w wykonaniu planu zatrudnienia na r. 1951 będzie rozwiązanie kwestii mieszkaniowej dla pracowników, którzy przybędą do pracy z głębi kraju.

Problem przyspieszenia remontów

Po wysłuchaniu obu referatów zebrani przystąpili do dyskusji nad planem na r. 1951. Jako pierwszy głos zabrał inż. Nowosielski, który poruszył sprawę planowania remontu. Dla dokończenia obciążenia czasu remontu zaproponował on stworzenie specjalnych tablic ułatwiających kalkulację. Inż. Nowosielski poruszył następnie sprawę ruchu racjonalizatorskiego na stoczn, który nie znajdował dotychczas należytego rozwiązania.

W dalszym ciągu dyskusji inż. Peszkowski ze Stoczni Gdańskiej poruszył sprawę terminowej dostawy rysunków z Centralnego Biura Konstrukcji Okrętowych, co jest jednym z warunków wykonania planu remontów. Sprawy remontów poruszył również inż. Milewski z GAL-u, który zaapelował do stoczn, ażeby w miarę swych możliwości przyspieszały czas ich trwania, co ma wielkie znaczenie dla wykonania planów przewozów przez statki.

Szeroki oddźwięk w dyskusji znalazła również sprawa norm technicznych, których rewizja stała się obecnie jednym z czołowych zagadnień, stojących przed przemysłem okrętowym. Robotnicy sami domagają się rewizji norm - jak zaznaczył ob. Bielewski ze Stoczni Północnej.

Kilku dyskutantów wypowiedziało się m. in. w sprawie szkolenia nowych kadr fachowców stoczniowych. Poruszano tu też sprawę przepustowości ośrodka szkoleniowego w Narwiku.

Rozszerzymy współpracę z krajami demokracji ludowej

Podsumowanie tej niezwykle ożywionej dyskusji dokonał min. Żegludki, Popiel. Omówił on poszczególne punkty planu na rok 1951. W dziedzinie zaopatrzenia min. Popiel zwrócił uwagę na konieczność przetrzeźwienia cłażaru dostaw zagranicznych na kraje demokracji ludowej i Niemiec, Republiki Demokratycznej, co pozwoli na uniezależnienie się od zachodnich dostawców. Należy również przeprowadzić ścisłą normalizację zapotrzebowania, aby uniknąć szeregu złażających się doń nieporozumień. W sprawie zaopatrzenia ważnym zagadnieniem jest również koncentracja

zamówień na jak najmniejszą ilość przedsiębiorstw.

Reasumując sprawę norm technicznych min. Popiel zaznaczył, że przemysł okrętowy był pod tym względem zacofany w stosunku do reszty przemysłu metalowego. Trzeba przyspieszyć opracowywanie nowych norm, lecz nie w formie mechaniczno-biurokratycznej, gdyż tylko słusne, należyte opracowanie normy podnosi wydajność pracy. Stoczn, stwarzają szczególnie podatny grunt dla nowych norm, ponieważ posiadają znaczne rezerwy wydajności.

Drugim obok norm źródłem rezerw jest dalszy postęp techniczny stoczn.

Ludzie zadecydują o wzroście wydajności

Min. Popiel poruszył również sprawę racjonalizatorską oddolną, którą powinno iść w powiązaniu z pracami badawczymi Morskiego Instytutu Technicznego i C. R. Ruch racjonalizatorski powinien się szerzyć nie tylko na stoczn, lecz i wśród załóg pływających, które w miarę swych możliwości powinny dokonywać we własnym zakresie drobniejszych remontów. W ruchu racjonalizatorskim i włączym się z tym współpracownikowie pracy powinna brać żywy udział inteligencja techniczna.

Na zakończenie min. Popiel poruszył sprawę kadr. Zaznaczył on, że szkolenie nowych kadr powinno iść nie tylko w kierunku szkolenia robotników, lecz także doskonalenia średniego aktyw technicznego.

Postęp organizacyjny i techniczny stoczn umożliwi wprowadzenie nowych, wyższych form współzawodnictwa, co z kolei podniesie wydajność przemysłu okrętowego. (ak)

W 33 rocznicę Wielkiej Rewolucji Rybacy z Jastarni, Władysławowa i Gdyni postanawiają...

Rybacy ze Zjednoczenia Rybaków Morskich, zebrani w Gdyni na naradzie, dotyczącej ustalenia planów operacyjnych na listopad, podjęli ku czci 33 rocznicy Rewolucji Październikowej następujące zobowiązania:

Rybacy z oddziału gdynińskiego postanowili zwiększyć zaplanowane na październik połowy o 5 proc.

Rybacy z oddziału w Jastarni - o 7 proc. i rybacy z Władysławowa - o 13 proc.

Ponadto zebrani uchwalili rezolucję, w której postanowili dołożyć wszelkich starań, by listopadowy plan połowów łosia wykonać z nadwyżką.

Robotnicy i robotnicy wysuwają hasło podniesienia przestarzałych norm

Hasło rewizji przestarzałych i nie życiowych norm produkcyjnych coraz bardziej nurtuje załogi dużych elbląskich zakładów przemysłowych i coraz więcej znajduje zwolenników wśród przodujących w pracy, którzy systematycznie wykazują poważne przekroczenia obecnych norm.

Najwięcej zrozumienia dla potrzeby zrewidowania norm wykazują załogi warsztatowe Zakładów Mechanicznych im. Gen. Świerczewskiego. Do nich przede wszystkim zaliczyć należy szlifiernię, którą pracują przeciętnie z wydajnością około 200 proc. normy. Zmiany norm domagają się także pracownicy z podobną wydajnością tokarzy. Podobne stanowisko wyrażają również inni wykwalifikowani robotnicy zakładów.

Na zebraniach masowych pracowników Zakładów Mechanicznych stwierdzają wyraźnie, że dotychczasowe normy zastosowane były przed kilkoma latami, gdy słabsze było wyposażenie w twornie w maszyny. Obecnie, gdy praca oparta jest na mechanizacji warsztatów w nowoczesne maszyny, wkład pracy robotnika, mierzony starymi normami, jest niewspółmiernie niski. Dlatego rewizję norm stawiają jako pilne zadanie, spawacze, np. Wilczek, szlifiernie, np. Raczkę, frezery, np. Bogdzin, czy przodow-

nicy ZMP-owcy, jak Antoni Plaza. Konkretnie, większość załóg wytwórni Zakładów Mechanicznych wypowiada się za podniesieniem obecnych norm o 15 proc.

Podobny stosunek do zagadnienia rewizji norm produkcyjnych występuje również u robotników Warmińskiej Fabryki Wyrobów Metalowych, popularnie zwanej „Blaszanką”. Robotnicy „Blaszanki” z przewodnikami pracy, jak np. Wojciech Lis, Władysław Rescha, Jan Kwietniewski wypowiadają się również za podwyższeniem norm o 15 proc. twierdząc, że dotychczasowe normy wpływają hamująco na proces produkcyjny zakładu.

Warmińska Fabryka Wyrobów Metalowych jest jednym z zakładów typu metalowego, w którym poważny udział w produkcji przypadł również kobietom. Wiele z nich, jak spawaczka Władysława Panek, wykazują się poważną wydajnością pracy i zaliczone są do przodujących pracowników. Hasło rewizji norm znalazło żywe zrozumienie również wśród tych kobiet. Na jednym z ostatnich zebrani Ligi Kobiet postawiły one żądanie podniesienia norm.

Duże zakłady przemysłowe Elbląga stoją w szeregu tych zakładów krajowych, które pragną uregulować niernormalny stan na odcinku norm. Dają one tym wyraz troski o dalszy rozwój produkcji i realizację planu 6-letniego. (Leo)

Zimowy rozkład rejsów Żegludgi Przybrzeżnej

Z dnem 25 bm. s-s „Barbara”, utrzymująca komunikację na linii Gdynia - Hel, kursować będzie według rozkładu zimowego. Odjazd z Gdyni następować będzie o godz. 6.30 i 15.15, odjazd z Helu o godz. 8.00 i 17.00.

Ponadto na linii tej przewiduje się dodatkowe (w miarę potrzeby ograniczone) rejsy towarowe - pasażerski. Odjazd z Gdyni następować będzie o godz. 9.30, odjazd z Helu o godz. 12.15.

Z dnem 1 listopada zostaną zlikwidowane przystanki przy Zielonej Bramie w Gdańsku i przy Kapitanacie Portu (Nowy Port).

Kto zdobędzie proporzec przodownika?

Współzawodnictwo wśród załóg kutrowych i pracowników łagłów trawlerów rybackich dzieli się na inne etapy, niż wśród za-

łóg kutrowych i pracowników łagłów trawlerów rybackich.

Obecnie załogi kilkunastu trawlerów „Dalmoru”, łowią śledzie na Morzu Północnym, walczą o proporzec przodownika. Dotąd wysunęły się na czoło 3 trawlerzy, osiągając największe punkty nie tylko za ilość złowionej ryby, ale i za oszczędność paliwa, konserwację sprzętu itd. Są to trawlerzy: „Jupiter”, „Ławica” i „Saturn”. Oczywiście jakie będą ostateczne rezultaty nie wiadomo, sezon śledzia potrwa jeszcze dwa miesiące, wszystkie więc trawlerzy mają szansę.

Wkrótce, po zatwierdzeniu przez Gł. Kom. Współzawodnictwa, zostaną ogłoszone wyniki współzawodnictwa załóg kutrowych i pracowników łagłów trawlerów „Arki” i „Dalmoru”. W najbliższych więc dniach dowiemy się o nowych przodownikach pracy w rybołówstwie morskim. (m)

Konferencja z czytelnikami „Techniki Morza i Wybrzeża”

Redakcja „Techniki Morza i Wybrzeża”, pragnąc przyczynić się do popularyzacji wiedzy technicznej w społeczeństwie Wybrzeża, zwołuje na dzień 26 bm. o godz. 17 pierwszą konferencję z czytelnikami.

Spotkanie odbędzie się w gmachu głównym Politechniki Gdańskiej - Wrzeszcz, ul. Narutowicza, pokój nr 187, I piętro. Inicjatywa ta zasługuje na szczególne uznanie, będzie to pierwsza tego rodzaju impreza, urządzana przez redakcję morską czasopisma fachowego.

Wyniki narady produkcyjnej w Liceum Handlu Zagranicznego w Gdyni

Rada Pedagogiczna wraz z delegatami szkolnej organizacji ZMP Liceum Handlu Zagranicznego w Gdyni odbyła parogdzinną konferencję w związku z zagadnieniami wychowawczymi i dydaktycznymi.

Na wstępie dyr. szkoły, ob. Pruszyński, zaznaczył zebra-

nych z wytycznymi DOSZ-u. Zwrócił uwagę na rozszerzone kompetencje wychowawców klasowych i wynikające stąd obowiązki.

W realizowaniu swych odpowiedzialnych zadań, wychowawcy znajdują oparcie w klasowych kołach ZMP, z którymi mają pozostawać w stałej współpracy.

Opiekunka świetlicy szkolnej, ob. Buszkiewicz, zreferowała projekt ogólnego planu wychowawczego, wypracowany przez wybraną na uprzednim posiedzeniu komisję, składającą się z członków Rady Pedagogicznej i delegata ZMP. Plan został przyjęty, a w ramach tego planu została na 1. 11. br. opracowane szczegółowe plany poszczególnych organizacji i koł szkolnych z odpowiednim terminarzem.

Dość dużo czasu poświęcono dyskusji na temat dyscypliny pracy, tak ze strony grona nauczycielskiego, jak i uczniowskiego. Rozważana była sprawa karności młodzieży, wyrobienia w niej socjalistycznego stosunku do pracy i socjalistycznej moralności.

Dla otrzymania dokładnej i rzetelnej oceny pracy i wartości poszczególnych uczniów, na wniosek wicedyrektora ob. Adamcio, postanowiono zaprowadzić zeszyty charakterystyki klasy. Każdy wychowawca i wykładowca będzie przy nazwisku poszczególnego ucznia notował uwagi, charakteryzując danego ucznia tak ze strony dodatniej, jak i ujemnej. Takie uwagi ułatwią wychowawcom wszechstronne poznanie swojej klasy, a następnie kolektynna ocena uczniów przez

Zobowiązanie brygady traserskiej

Rozwój stoczn rzecznej w Szczecinie jest coraz intensywniejszy. Wszyscy robotnicy dążą do wykonania planów produkcji, a nawet jak największego ich przekroczenia. Ponieważ ruch barek na Odrze stale się wzmacnia, rozbudowa tej stoczn jest problemem ważnym. W okresie planu sześciolletniego ilość przeprowadzanych tu remontów musi być znacznie większa, niż dotychczas.

By umożliwić wykonanie tego zadania brygada traserska ob. Spalczńskiego z tejże stoczn zobowiązała się stale wypracowywać 145 proc. normy. Podjęcie podobnych zobowiązań przez inne brygady zapewnia nie tylko zrealizowanie planów, ale nawet ich przekroczenie. (CP)



Żegluga Portu Rybołówstwa



PRZY UJŚCIU WISŁY UKAZAŁY SIĘ DUŻE IŁOŚCI CERTY

Na wodach przybrzeżnych w okolicach ujścia Wisły ostatnio większe ilości certy. Rybacy okolicznych osiedli uzyskują dobre wyniki połowów, które umożliwiają im w niedługim czasie wykonać roczne plany.

TRYMERZY AWANSOWALI NA KONTROLERÓW

W tych dniach w Basenie Górnym portu szczecińskiego 17 dotychczasowych trymerów w drodze awansu społecznego objęło funkcję kontrolerów nabrzeży i wagonów. Pracowitością i dobrym zmysłem organizacyjnym

wyróżniają się szczególnie Jan Mania, Stanisław Ciok i Czesław Żelazkowski.

W wyniku realizacji ich pomysłów z zakresu organizacji kontroli, przeładunek węgla na tym odcinku został znacznie zwiększony.

POGLEBIONO WEJŚCIE DO PORTU W KOŁOBRZEGU

Żaloga pogłębiarki, pracująca w porcie kołobrzesckim, powzięła i wykonała już zobowiązania, podjęte w związku z rocznicą Rewolucji Październikowej.

W wyniku tych dodatkowych prac pogłębiło wejście do portu kołobrzesckiego, oraz uzyskano

właściwą głębokość w części Basenu Rybackiego.

PRZYGOTOWANIA DO POŁOWÓW ŁOSIA NA ZACHODNIM WYBRZEŻU

Rybacy Zachodniego Wybrzeża dotychczas prawie zupełnie nie przeprowadzali połowów łosia i nie byli przeszkoleni. Połowy łosia przeprowadzano tylko sporadycznie i dawały one minimalne wyniki.

W roku bieżącym po raz pierwszy przystępuje się do planowej organizacji połowów tej ryby. W akcji wezmą udział wszystkie kutry i łodzie motorowe, mające potrzebne ku temu warunki.



Brygady młodzieżowe pracują ofiarnie

Zatrudniona w rejonie drobnicy Zarządu Portu Gdańsk-Gdynia w Nowym Porcie brygada młodzieżowa, składająca się z robotników portowych, należących do ZMP, zobowiązała się w ramach czynu październikowego wybudować przy magazynie wolnego obszaru celnego w porcie gdańskim nową rampę betonową. Zobowiązanie brygady ma poważne znaczenie dla mechanizacji prac przeładunkowych w porcie, gdyż umożliwi zastosowanie wózków akumulatorowych na nowej rampie. Dotychczas bowiem na starej, drewnianej rampie z pracy tych wózków nie można było korzystać. Aczkolwiek młodzieżowcy ci nie są wykwalifikowanymi betoniarzami, przystąpili do pracy z takim wielkim zapałem i energią, że wykonywują przeciętnie 150 procent normy.

Dodać należy, że z inicjatywy wspomnianej brygady młodzieżowej wprowadzone zostały nowe metody pracy przy rozładunku towarów masowych. Polegają one przede wszystkim na racjonalnym ustawianiu trymerów. Zwiększają one wydajność pracy i umożliwiają dokładniejszą kontrolę pracy, wykonywanej przez danego robotnika.

Z dnem 16 bm. w rejonie drobnicy w Nowym Porcie podjęły pracę dwie kompanie Powozek - Organizacji „Służba Polsce” w charakterze robotników portowych. Dla usprawnienia ich pracy kierownictwo rejonu przydzieliło jednemu z doświadczonych robotników portowych, spełniających rolę instruktorów.

Dzień konkretnie załatwionych spraw Jak pracuje Oddział Gospodarki Lokalowej w Gdyni

Kolejka przed Oddziałem Gospodarki Lokalowej w Prezydium MRN w Gdyni jest — jak zwykle — długa. Czekający są — jak zwykle — zniecierpliwieni i zdenerwowani.

Wchodząc do gabinetu kierownika Oddziału Gospodarki Lokalowej ob. Grzywacza, postawiamy pytanie: jak działa ta instytucja od strony konkretnego załatwiania klientów?

Zajmując skromnie miejsce w kacie gabinetu, wyjmujemy notatnik:

Właśnie ob. Kassowa, żona pracownika Podwodnego Przedsiębiorstwa Budowlanego opowiada o ciśniecie, panującym w jej szczupłym mieszkanku przy ul. Bosmańskiej 126. W niedużym pokoiku i kuchni mieszczą się 7 osób, w tym 3 osoby pracujące i troje dzieci. Ob. K. chciałaby otrzymać mieszkanie w świeżo wyremontowanym domu przy ul. Tkackiej 14. Niestety, wykaz, jaki leży przed ob. Grzywaczem, wyraźnie wskazuje, że wszystkie mieszkania w tym domu zostały już przydzielone.

Komu przydzielono mieszkanie

Kierownik Oddziału Gospodarki Lokalowej, wyliczając nazwiska po nazwisku tłumaczy, że ten, kto ma prawo do mieszkania w domu przy ul. Tkackiej, otrzymał mieszkanie, a nie inną osobę.

Są to wszystkie mieszkania na wólp przynależności baraków, domów przeznaczonych na rozbiórkę, — ludzie, których nadchodzić zima zastaliby bez dachu nad głową.

Poza tym ob. Kassowa złożyła wniosek dopiero w czerwcu br., nie dopełniając warunków, obowiązujących każdego wnioskodawcę, do przeniesienia go na listę B, która jest załatwiana w pierwszej kolejności.

I zauważywszy, że ob. Kassowa nie orientuje się „o co chodzi”, ob. Grzywacz wyjaśnia cierpliwie:

Uzasadniona odmowa

— Na liście A znajdują się ludzie, mieszkający w znośnych warunkach i mogący poczekać jeszcze na przekwaterowanie. Na liście C umieszczamy natomiast tych wszystkich, którzy od 1945 r. mieszkają w naszym mieście i często przez niedopatrzenie nie postarali się o otrzymanie przydziału na zajmowane mieszkanie. Wreszcie na liście B dostaje się ten wnioskodawca, któremu należy przydzielić mieszkanie w pierwszej kolejności z powodu bardzo ciężkich warunków, w jakich mieszka. W myśl powyższych założeń, ob. Kassowa została tak, jak wiele innych osób, wpisana na listę A. Mieszkanie ma wprawdzie cias-

nie, ale wielu ludzi wegetuje w jeszcze gorszych warunkach.

— Co więc mam zrobić, aby się dostać na listę B? — pyta petentka.

— Każda osoba — odpowiada ob. Grzywacz, — która dostarczy dwu adresów opróżniających się, lub już wolnych mieszkań, zostaje automatycznie przeniesiona na listę B, przy czym ma prawo starać się o przydział drugiego wskazanego mieszkania.

Wysłuchujemy kategorię decyzji wyeksmitowania kilku rodzin, które wprowadziły się nocą na własną rękę do opróżnionych niespodziewanie lokali.

Dowiedujemy się, że tylko właściciel dostatecznie zagęszczanego lokalu ma prawo do przyjęcia sublokatora, bez porozumienia się z Urzędem Lokalowym:

Pokoje dla studentów

Widzimy jeszcze radość ob. Leokadi Grochowskiej, pracownicy domowej, która znalazła się bez dachu nad głową na skutek wyjazdu z Wybrzeża jej pracodawcy i której urząd lokalowy przydzielił wygodny pokój na Leszczynkach pod nr 12.

Wysłuchujemy kategorię decyzji wyeksmitowania kilku rodzin, które wprowadziły się nocą na własną rękę do opróżnionych niespodziewanie lokali.

Dowiedujemy się, że tylko właściciel dostatecznie zagęszczanego lokalu ma prawo do przyjęcia sublokatora, bez porozumienia się z Urzędem Lokalowym:

W Gdańsku nie będzie analfabetów

W związku z Tygodniem Walki z Analfabetyzmem społeczeństwo Gdańska przystąpiło do akcji, mającej na celu ostateczne zlikwidowanie analfabetyzmu. Już od miesiąca przeprowadzane jest rejestracja pozostałych

Gdańscy junacy SP donoszą z Częstochowy

Otrzymałmy z Częstochowy znaną, świadczącą o duchu naszej młodzieży list, który zamieszczamy poniżej:

„My, junacy z 40 Brygady „SP” z III turnusu, donosimy naszym rodzinom i całemu społeczeństwu województwa gdańskiego, że paln produkcyjny został przez nas wykonany przed terminem w dniu 13 bm., t. j. na siedemnaście dni przed datą ukończenia turnusu.

Z dumą donosimy Wam, że zaoszczędziliśmy dla nasze go państwa 7.800.750 zł. Przy tym równocześnie, że nie poprzestaliśmy na wykonaniu planu i będziemy starali się wykonać nasz plan brygadowy w 135%, by uzyskać dalsze miliony oszczędności.

Donosimy Wam zarazem, że obowiązek, jaki na nas nałożyło społeczeństwo gdańskie, spełniliśmy należycie. Pozdrawiamy nasze rodziny i wszystkich obywateli województwa gdańskiego.”

W ciągu jednego dnia gdański PDT poszerzył swoje pomieszczenia

Jeszcze w sobotę okna sklepowe na zbiegu ulic Jana z Kolna i Portowej w Gdyni świadczyły o odbywającym się tam remoncie, a już w niedzielę rano grupy przechodniów stały z zaciekawieniem przed pięciu wspaniałymi wystawami ze szkłem, porcelaną i artykułami gospodarstwa domowego, estetycznie powiązanymi z treścią markiet Planu 6-letniego.

Już w poniedziałkowe rano do nowych działów gdańskiego PDT zaczęły napływać liczne rzesze kupujących. Obsługa uwiązała się, jak w ukropie, żeby podać licznym zapotrzebowaniom na miednicę, wiadra, wianiki, części rowerowe i wyżymaczki.

Największe jednak powodzenie mają wózki dziecięce. Poszło ich w ciągu kilku zaledwie godzin — około 15 sztuk. Nie na tym jednak polega rekord PDT!

Prawdziwym bowiem rekordem jest fakt, że od godziny 14 w sobotę do godz. 5 rano w niedzielę, w ramach podjętych zobowiązań dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej, pracownicy P. D. T. przeniesli całkowicie dwa działy z głównego budynku do świeżo wyremontowanego lokalu, całkowicie urządzili stoiska i udekorowali wszystkie wystawy.

Trudno określić, kto przodował w tej akcji — uśmiecha się w odpowiedzi na nasze zapytanie kierownik PDT ob. Wilczyński — bo równie gorliwie przykładał się do robót czy Handke, jak i pracownik fizyczny ob. Derlaga. Również wiele roboty miał nasz dekorator ob. Jakus, jak i pamiętający o każdym drobiazgu kierownik Toma-

pokoju służbowych poniżej 7 m kw. powierzchni, lub służbówek bez okna i pieca nie bierze się pod uwagę przy obliczaniu zagęszczenia. Studentom, zameldowanym nawet na pobyt czasowy, w myśl nowego dekretu przysługuje prawo do osobnego pokoju.

Pozytywny rezultat

Na sześciu petentów — pięciu otrzymało konkretny przydział. Szósty petent otrzymał uzasadnioną odmowę, bez żadnych mglistych obietnic i szczegółowej informacji co do warunków, na jakich może otrzymać przydział mieszkania. A trudno przypuszczać, że gdyński Oddział Gospodarki Lokalowej czekał specjalnie z przydziałami na przedstawicieli prasy, tym bardziej, że nasza wizyta była zupełnie niespodziewana.

(bd)

MIGAWKI Wybrzeża

Wyciągowa „Sirena”

Na przystanku autobusowym we Wrzeszczu przy ul. Barlickiego długa kolejka czekających. Oczekiwanie przedłuża się, z radością więc wszyscy witają nadjeżdżającą „Sirenę”.



— O, taka kolubryna to pół Gdańska zabierze!

Niestety, „kolubryna” nikogo nie zabrała. Wyjął syrenę, na „gazie” wzięła zakręt i...

„Zaskoczenie oczekujących zostało rozładowane uwagą z lekką „zawianą” obywatela:

— Pospieszny, czy co? A. P.

Materiał „pożarowy”

W drogerii MHD przy Walech Jagiellońskich w Gdańsku ustawiono koło drzwi kilka pustych skrzynek drewnianych. Nad skrzynkami znajdował się napis: „Materiał przeciwpożarowy”.

Ostatnio spostrzegłem, że napis został skorygowany. Ktoś dołożył czerwonym ołówkiem skręślił „przeciw” tak, że obecnie napis głosi: „Materiał pożarowy”.

Racja. Suche skrzynki z wiórami nie zastąpią gaśnicy przeciwpożarowej. (pax)

Złote gody małżonków Bloch

Aleksander i Waleria Bloch, zamieszkali w Nowym Porcie przy ul. Wyzwolenia 21 m. 2, obchodzili w dniu 20 bm. pięćdziesięciolecie pożycia małżeńskiego. Prezydium MRN w Gdańsku złożyło jubilatowi życzenia z okazji ich uroczystości rodzinnej. (n)

Porażka wejherowian w Słupsku

Wysokie zwycięstwo 12:4 odnieśli pięściarze słupejskiej „Gwardii” nad „Spójnią” z Wejherowa. Wynik ten krzywdzi gości, gdyż Żurawicz (Gw.) nie zasłużył nie tylko na zwycięstwo nad Dampcem I (U), ale nawet na remis.

Wyniki techniczne (na I m. go spodarze): Rozpierski zmusił do poddania się w 3 r. Bioka. Schmidt wypunktował Gielniński go, Czarniecki wygrał z Kleinem, Zakrzewski uległ Hasce, Szule wygrał z Gniechem, Żurawiczowi przyniesło niespodziewane zwycięstwo nad Dampcem I. Kulpa został zdyskwalifikowany w II r. w walce z Grzenkowiczem. Macie szonke zmusił do poddania się w II starciu Dampca II. (dl)

Plan rozpowszechnienia prasy ZSRR zostanie przekroczony

W ramach przygotowań do Międzianki Przyjaźni Polsko - Radzieckiej odbyła się w świetlicy Stoczni Rybackiej w Gdyni odprawa przewodniczących kół T. P. P. R. i zakładowych kolporterów prasy. Odprawa, mająca charakter narady wytwórczej, miała na celu opracowanie planu rozpowszechnienia prasy radzieckiej na terenie zakładów pracy w Gdyni. Zebraniu przewodniczył z ramienia Komitetu Miejskiego PZ PR ob. Wasner. Referat o znaczeniu prasy radzieckiej wygłosił ob. Kosiński.

O szczegółach technicznych wykonania planu mówił inspektor P. P. K. „Ruch” — ob. Kopeć, zapoznając zebranych z wysokością planu w poszczególnych zakładach pracy.

W dyskusji zabierali głos m. in. przedstawiciele Stoczni Gdyni-

skiej, „Arki” i Stoczni Rybackiej, domagając się podniesienia planu o 350 proc. Po przedyskutowaniu i przyjęciu planu prenumeraty pism radzieckich na rok 1951, 25 zakładów pracy zobowiązało się wykonać plan tegoroczny do dnia 25 bm. (n)

TEATRY

TEATR WIELKI — GDAŃSK: Przedstawienie operowe P. F. B. godz. 19.30. TEATR DRAMATYCZNY — GDYŃIA: „Wassa Żelaznawa” — godz. 19.30. TEATR KAMERALNY — Sopot: „Barberyna” — godz. 19.30.

REPERTUAR KIN

GDYŃIA — Warszawa — „Parada natrętów”, prod. franc. dozw. od lat 12, godz. 16, 18 i 20. GDYŃIA — Atlantyda — „Płacz preli”, prod. czeski, dozw. od lat 7, godz. 16, 18 i 20. GDYŃIA — Goplana — nieczynne z powodu remontu. GDYŃIA — Fala — „Młodzi marynarze” — od lat 12, godz. 18 i 20. CHYLONIA — Promień — „Płesz Abaja” — od lat 14 — prod. radz. godz. 18 i 20.

Sopot — Baltyk — nieczynne. Sopot — Polonia — „Orzeł Kaukazu” część II, dozw. od lat 12 — godz. 16, 18 i 20. OLIWA — Polonia — nieczynne.

WRZESZCZ — ZMP-owiec (dawnej Capitol) „Jan Rohacz z Dubu”, dozw. od lat 14, godz. 16, 18 i 20. WRZESZCZ — Bajka — „Młoczenie ziarna” prod. franc. od lat 18 — godz. 16, 18 i 20.

WRZESZCZ — „Przyjaźń” — Okręg TPPr. Sobótki 15 poniedziałki, środy i piątki godz. 18 i 20, film pt. „Bogaty pion”.

OGOTOWIE RATUNKOWE

GDYŃIA — tel. 10-00 — Skwer Kosciuszki 15. GDAŃSK — tel. 410-00 — Grunwaldzka 2.

Sopot — telefon 524-00, ulica Generalissimusa Stalina 77A.

DYŻURY APTEK

od dnia 21. 10. do 23. 10. GDYŃIA: Apteka Centralna, Plac Kaszubski 10. GDAŃSK: Apteka Kaszubska, Al. Rokossowskiego 35. Sopot: Apteka Społeczna Nr 12, ul. Stalina 72A.

WRZESZCZ: Apteka Bałtycka, ul. Grunwaldzka 36.

WYSTAWY

Wystawa akwarel „Praca w porcie rybackim” Marii Wlazłowskiej otwarta w Salonie Sztuki w Gdyni, przy ul. 3 Maja 27.

Wystawa szkiców portretowych Marii Wlazłowskiej otwarta w kawiarni „Arabia” w Gdyni, przy ul. Świętojańskiej 34.

ZEBRANIA

W środę, dnia 25 bm. o godz. 19 w małej sali wykładowej zakładu fizyki Politechniki Gdańskiej odbędzie się gdańskie walne zebranie oddziału gdańskiego Polskiego Towarzystwa Fizycznego. Ze względu na wyjątkowość zebrania, uprasza się o jak najliczniejsze przybycie. Referat naukowy wygłosi prof. dr Arkadiusz Plekara pt. „Mechanizm tarcia”. (n)

Biblioteka Instytutu Bałtyckiego

Czytelnia Biblioteki Instytutu Bałtyckiego (Gdańsk, Elżbietowska 3) czynna jest codziennie w godz. 9-15, a w soboty od 9 do 14.

Zwrócić wózki do śmieci

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Gdańsku zwraca się do instrymentów i osób prywatnych o zwrot wózków do śmieci. Wózki te, stanowiące własność m. Gdańska, winny być zwrócone do ZOM do dnia 30 bm. (n)

Trzeba wprowadzić automaty

Brak bilonu metalowego pociągnął za sobą zniknięcie z naszego życia wszelkiego rodzaju automatów biletowych, czekoladowych, znaczkowych i telefonicznych. Ponieważ telefon jest dziś bardzo wielu obywateli potrzebny co najmniej raz w ciągu dnia, nie każdy zaś ma telefon w domu, — trzeba korzystać z publicznych rozmównic na poczcie.

I tu powstają komplikacje: dla zamówienia rozmowy trzeba stanąć w kolejce, potem — również w kolejce — stanąć przed obłożoną rozmównicą. Poczta — trzeba to podkreślić — posła klientom na rękę i pięknym gestem utworzyła t. zw. rozmównice uczciwość. Polega ona na tym, że klient, przez nikogo nie kontrolowany i bez zaopiniowania rozmowy, po skorzystaniu z aparatu wrzuca do skrzyneczki należność. Nie stety, pisaliśmy już o rosnących mankach kasowych z tego rodzaju rozmównicach, wielu bowiem jest jeszcze lu-

dzi, którzy chcą korzystać z telefonu za darmo.

Warszawiacy, to ludzie przedsiębiorczy i pomysłowi i — jak powszechnie wiadomo — dość rozmowni, a w ko lejkach lubią stać tylko na przystankach autobusowych. Znaleźli więc prosty i skuteczny sposób na uruchomienie automatów telefonicznych za legających beużytecznie w pocztowych magazynach.

Warszawska poczta wydała specjalne metalowe żetony, które po wrzuceniu do automatu telefonicznego uruchamiają aparat. Żetony te można w dowolnych ilościach nabycywać w okienkach pocztowych i nosić przy sobie „na zapas”.

Może by gdańska Dyrekcja P. i T. zainteresowała się „wynalazkiem” poczty warszawskiej i idąc za jej przykładem — uruchomiła w najruchliwszych punktach trójmiasta automaty telefoniczne. Wraz z bardziej „gadatliwymi” obywatelami czekamy na odpowiedź i — realizację. (kam)

Amatorski ruch kulturalny wymaga właściwej opieki i pomocy

Rozwój kultury artystycznej w naszym kraju jest uwarunkowany żywotną działalnością nie tylko zawodowych placówek artystycznych w wielkich ośrodkach miejskich, ale przede wszystkim pozytywną pracą jak najliczniejszych zespołów amatorskich, rozslanych po wsiach, miastach i miasteczkach. Dobry teatr amatorski, chór, kapela ludowa, zespół instrumentalny — to są czynniki, które decydują o kulturalnym obliczu środowiska i rozwijają jego wrażliwość na wszystkie przejawy estetyczne.

Notatka o zupełnym zaniku amatorskiego ruchu kulturalnego w jednym z miast powiatowych woj. gdańskiego, zamieszczona w pierwszych dniach września w „Dzienniku Bałtyckim”, spowodowała, że postanowiliśmy to zjawisko zbadać dokładnie na miejscu, przyczyny zahamowania wyciągnąć na światło dzienne i znaleźć środki zaradcze.

Co mówią w terenie

Wielkie przemiany społeczne — które przekształciły oblicze naszego kraju sprawiły, że artystyczna praca amatorska może się pomyśleć rozwijać tylko w oparciu o zakłady pracy, związki zawodowe i świetlice. Tymczasem, jak mnie informuje w terenie mój rozmówca — „życie świetlicowe przy tutejszych zakładach pracy (poza wykładami czy pogadankami społeczno — polityczno — zawodowymi) nie istnieje. Wypływa to z braku szczerzego zainteresowania sprawami kultury artystycznej ze strony dyrekcji zakładów pracy i rad zakładowych. Ludzie, którzy mieliby chęć i umiejętność prowadzenia, względnie zorganizowania ruchu amatorskiego, należą przeważnie do aktywnego społeczeństwa, toteż nie pozostaje im wiele czasu na prowadzenie prac kulturalno — oświatowych, co z miejsca sprawia każdą zapoczątkowaną robotę.

Trzeba dodać, że praca społeczna w takich dziedzinach — jak zespół teatralny, chór, muzyka, sportowy itp., jest szczególnie nie bywa przez miejscowe czynniki zaliczana do prac społecznych. Traktuje się ją jako rozrywkę uprawiającą tego rodzaju zajęcia. Sytuacja zmienia się dopiero wtedy, gdy przyjdzie potrzeba zorganizowania jakiegokolwiek akademii, uroczystości itp. Wtedy zaczyna się dopiero poszukiwanie zespołów, lecz gdy uroczystość się odbędzie — znów zapomina się o ich pozytywnej pracy.

Mniej wymagań — więcej pomocy

Od niektórych zespołów wymaga się koniecznie występów przy każ-

dej okazji, aktualnego repertuaru i na każde zwołanie, a nie dają im się możliwości, by repertuar ten mógł systematycznie uzupełniać. Ten nadmiar wymagań od zespołów bywa też przyczyną wstrętności, a niechęci do angażowania się do prac artystycznych. Dobry referent kultury i sztuki P. R. N., w M. R. N. lub P. R. Z. Z. mógłby bardzo wiele pomóc w przezwyciężeniu tych trudności. — Wszystkie poczynania artystyczne w znacznym stopniu paraliżuje brak dostatecznego oparcia finansowego.

W jednym z naszych miasteczek np. orkiestra dęta składała się z ludzi pracy. Toteż nuty, instrumenty, umundurowanie zakupowano jedynie z zarobków za występy. Orkiestrę angażowano b. chętnie, natomiast z opłatą za występy było znacznie gorzej.

Były też trudności w zdobywaniu repertuaru i instrumentarium. Wszystko to spowodowało, że zespół rozwiązał się, a instrumenty zakupił jedna z sąsiednich fabryk, która nie bardzo wiedziała, co z nimi zrobić. Dopiero na skutek interwencji przewodniczącego PRZ obiecano zaangażować kapelmistrza.

Podobnie sprawa przedstawia się z chórami. Chętniej ewidencja w stepów na ślubach i weselach, niż do artystycznych występów publicznych. Gdyby miejscowe czynniki okazały więcej zrozumienia dla spraw kultury artystycznej, na pewno było by inaczej. Szkoła Muzyczna także powinna utrzymywać żywszy kontakt ze społeczeństwem, co przyczyniłoby się do podniesienia kultury w naszym mieście. Próby prac artystycznych, podejmowane przez Ligę Kobiet, są bardzo niemiłe i na razie nie dają żadnego rezultatu.

Środki zaradcze

Tak się przedstawia sprawa amatorskiego życia kulturalnego w jednym z miast w naszym województwie na podstawie autentycznych i wiarygodnych oświadczeń. Jest to zwierciadło, w którym znajdują swe odbicie także inne środowiska polskie.

Sytuację tę można i należy ulepszyć, stosując, naszym zdaniem, następujące środki zaradcze:

Ustanowić przy każdej MRN, PRN i PRZZ referentów kulturalno — oświatowych, ludzi światłych, rzutkich, pełnych inicjatywy i odpowiedzialności za należytą organizację i pracę amatorskiego ruchu kulturalnego.

W budżetach Rad Narodowych i Związków Zawodowych wprowadzić odpowiednie pozycje na popieranie społecznej aktywności kulturalnej, w przeciwnym razie nawet najlepszy organizator nie podobałby się zadaniu.

W każdym ośrodku powołać obywatelską radę artystyczną, której ambicją i zadaniem powinno być wykorzystanie wszystkich środków, aby ożywić i utrzymać na odpowiednim poziomie życie kulturalne danej miejscowości i najbliższej okolicy.

Umiejscowić gospodarzy aktywnym społecznym, zapraszając odpowiednich ludzi do prac artystycznych i szanując ich wysiłki na równi z każdą inną pracą społeczną.

ROMAN HEISING

Garbarnia w Rumii-Zagórz zdobyła proporzec współzawodnictwa pracy

W dniu 22 bm. odbyła się w Rumii Zagórz niezwykle piękna uroczystość wręczenia Państwowej Garbarni proporzca przechodzącego, zdobytego w V etapie współzawodnictwa pracy między zakładami garbarskimi w Warszawie, Skoczowie i Rumii Zagórz.

Na tle portretów Generalissimusa Stalina, Prezydenta Bieruta i Marszałka Rokossowskiego zajęli miejsce członkowie prezydium — przedstawiciele PZPR, Prezydium GRN, Rady Zakładowej, ZMP, fabryki „Metal”, delegacja Zarządu Głównego Przemysłu Garbarskiego z Warszawy i Łodzi, licznie zebrani pracownicy zakładu oraz goście. Obecnych przywitał przewodniczący rady zakładowej ob. Migga, po czym przemawiali przedsta-

wiciele Zarządu Głównego Przem. Garbarskiego, Paluszynski, KP PZ PR Łucki i naczelny dyrektor PZ GM, Mirenerski. — Sukces wasz — mówił dyr. Mirenerski — nie jest przypadkowy. O palme pierwszeństwa z równymi sobie zakładami walczycie nie od wczoraj. Zwycięstwo, odniesione w pracy, jest równocześnie zwycięstwem świadomości klasowej pracowników waszego zakładu, a zdobyty proporzec jest symbolem waszego osiągnięcia we współzawodnictwie pracy. — Utrzymać go i zdobyć z rządu trzykrotnie palmy być ambicją wszystkich pracowników waszej garbarni. Socjalistyczny stosunek do pracy w garbarni może być przyczynkiem do przedterminowego zrealizowania Planu 6-letniego.

Delegacja Garbarni Nr 4 z Warszawy z zalem oddała proporzec zwycięskiemu zakładowi w imieniu którego chorąży przyrzeki utrzymać go na stałe w Rumii.

Za wydajną pracę i pomnożenie siły gospodarczej naszego kraju wyróżniono 29 pracowników, nagrodami pieniężnymi, m. in. ob. ob. Mige, Heninga, Kirska, Kaczorowskiego, Wiśniewskiego, Kuczwowa i Fryderyka.

Po części oficjalnej zespół świetlicowy garbarni wystąpił z bogatym programem artystycznym. W godzinach wieczornych ochoczo bawiono się na zabawie towarzyskiej. (at)

Prymusi portowego kursu kreslańskiego

W Szczecinie ukończony został 3-miesięczny kurs kreslański dla robotników portowych, zorganizowany przez Zarząd Portu. Uczestniczyli w nim robotnicy, którzy w ramach awansu społecznego zajmują poważne stanowiska. Prymusami kursu zostali ob. ob. Hieronim Łoboda i Ryszard Kaczmarek.

Kierownikiem kursu była ob. Sośniak. Kursiści uczyli się kreślenia technicznego z zakresu mechaniki, elektrotechniki, rysunków budowlanych itp. Niestety, w kursie zupełnie nie brały udziału kobiety. Ilość kobiet w akcji szkolenia zawodowego jest nadal niewielka i koniecznym jest przeprowadzenie akcji popularyzacji szkolenia zawodowego właśnie w środowiskach kobiecych. (CP)

Zlikwidowane odłogi wydały plon

Zespół uprawowy ZSCh. w Żurawcu w powiecie elbląskim, zlikwidował na swoim terenie odłogi. Zbiory, zebrane z niedawnych odłogów, wynoszą 13 ton pszenicy i 10 ton kartofli.

Obywatele radzieccy poszukują swych rodzin

Obywatele radzieccy zwrócili się z prośbą o pomoc w odszukaniu i ustaleniu miejsca pobytu członków ich rodzin, przebywających na terenie R. P.

1. Dziś Zonberg, znajdujący się w jednym z Domów Dziecka w Polsce.
2. Dzieci — Nowak Jana i Nowak Stefania, zarejestrowanych 21. IV. 1948 r. w Gostyninie, woj. warszawskie, a następnie skierowanych do m. Warty.
3. Niny Dietkovej, córki Jana, ur. w 1937 w pow. Orszka, m. Kopyś, zabranej do Niemiec od matki Dietkovej Olgi, córki Mikołaja, a następnie po kapitulacji Niemiec przywiezionej przez ob. Gąsiora Stanisława z miejscowości Limbach, Lusingstr. 5 — do Polski.
4. Piaseckiego Józefa, syna Jana, urodz. w 1922, który przebywał w Łodzi, a obecnie rzekomo znajduje się w pow. zlotoryjskim, woj. wrocławskie — poszukuje ojciec zam. we wsi Golebica, woj. łwowski — ZSRR.
5. Ojca Śluckiego Jakuba, matki Śluckiej Chai, braci Hermana i Józefa, siostr Blimy, Belli i dziadka Śluckiego Jankiela, którzy do 1939 r. przebywali we wsi Kosewo, woj. warszawskie — poszukuje przebywający w ZSRR, Ślucki Abram, syn Jakuba.

Wszystkie osoby, których jest cokolwiek wiadomo o miejscu pobytu wymienionych wyżej osób, proszone są o kierowanie wszelkich informacji do prezydium powiatowych rad narodowych, wydziałów społeczno — administracyjnych.



SPORTOWIEC BAŁTYCKI

Sportowcy Ubezpieczalni otrzymali nagrodę

W lokalu ORZZ w Gdańsku, odbyła się narada aktywnych sportowców Związku Zawodowego Pracowników Instytucji Społecznych z udziałem przedstawicieli Zarządu Głównego i Zarządu Okręgowego ZZPIS oraz sekretarza Rady Okręgowej Z. S. Związkowców Gdańsk.

Narada poświęcona była analizie dotychczasowej działalności Kół Sportowych, ze szczególnym uwzględnieniem analizy udziału członków Kół Sportowych w imprezach masowych oraz akcjach o charakterze politycznym.

Triumf sztafet Wybrzeża

Odbyte w niedzielę w Katowicach mistrzostwa Polski w biegach sztafetowych przyniosły duży sukces zespołom Wybrzeża, które uzyskały szereg dobrych rezultatów.

W biegu sztafetowym 3 X 1000 m. tytuł mistrza zdobyła Spójnia (Gdańsk) — 8:10,8 przed Ogniem (Kraków) — 2,20. W sztafecie 4 X 200 m. Budowlani (Gdańsk) uzyskali jednakowoż czas z Ogniem (Kraków) 1:33,4. Buhl, który biegł na ostatniej pozycji wyprzedził jednak na taśmie o pierś Macha i Krakowianie zdobyli więc mistrzostwo, a tytuł wicemistrza przypadł gdańszczanom.

Dużo lepiej powiodło się gdańskim Budowlanym w sztafecie

Zarząd Główny ZZPIS wyróżnił Kół Sportowe przy Ubezpieczalni Społecznej w Gdyni, nagrodą za najliczniejszy udział w Biegach Narodowych w formie 10 par dresów.

Na zakończenie zebrania w związku z 33 rocznicą Rewolucji Październikowej, powzięli zobowiązanie jak najszybszego naktywienia kobiet i wciągnięcia ich do pracy na polu wychowania fizycznego.

Poza tym poszczególne Kół Sportowe powzięły zobowiązania szczegółowe.

Kajakowcy kończą sezon

Gdańska Stal zorganizowała w dniu wczorajszym w Gdańsku na zakończenie sezonu zawody kajakowe. Zawody wykazały duże postępy kajakowców Wybrzeża.

WYNIKI TECHNICZNE:

Dwójki mieszane — dystans 500 m.: 1) Najdowska, Świerczyński — 3,33, 2) Michalska, Domański — 3,48, 3) Gruchała, Sołtysiak — 4,00 (wszyscy ze Stali). Dwójki juniorów — dystans 1000 m.: 1) Stryjski, Wesołowski — 7,15, 2) Stojałowski, Małek — 7,25, 3) Lipski, Ryta — 7,28 (wszyscy ze Stali). Dwójki seniorów — dystans 1000 m.: 1) Lück, Sprawka (Budowlani) — 7,05, 2) Prabuński, Czapla (Stal) — 7,15, 3) Kobus, Ślęzak (Stal) — 7,25. (st)

Strażacy dobrze maszerują

W dniu 21 bm. Kół Sportowe Związkowców przy Portowej Straży Pożarnej w Nowym Porcie, wzięło udział w marszach jeśiennych.

Strażacy przeszli dystans 10 kilometrów w zwartej grupie 100-osobowej grupie w doskonałym czasie 1 godz. 01 min., dając dowód wysokiego wyrobienia fizycznego.

Należy podkreślić, że Kół Sportowe przy Portowej Straży Pożarnej w Nowym Porcie, jeżeli chodzi o imprezy masowe, wyróżnia się wśród kół sportowych w Gdańsku, dzięki opiece komendanta straży ppor. Smolarkiewicza i przewodniczącego Kół Sportowych ppor. Nowaczka.

Gwardziści w marszach jeśiennych

Ponad 700 pracowników Milicji Obywatelskiej zrzeszonych w „Gwardii” brało udział w niedzielę w marszach jeśiennych, organizowanych w rocznicę bitwy pod Lenino.

Najlepszy czas osiągnęło Kół ZMP przy KWMO, które przebyło dystans 10.000 m w zwartej grupie w doskonałym czasie 58,09.

Zapaśnicy „Spójni” przodują

W finałowych rozgrywkach o mistrzostwo klasy A w zapaśnictwie „Spójnia” (Wybrzeże) pokonała w Elblągu miejscową „Stal” 6:2.

Marciniak (S) pokonał w 8 minucie Ptaszkiego (St), w kugielce Kaczor (S) uległ w 2 m. Skibińskiemu (St), w półkowej

Warszawa triumfuje w raidzie patrolowym

W ubiegłą niedzielę odbył się motorowy raid patrolowy o Złoty Puchar Wybrzeża. W raidzie startowało 12 patroli. Do mety w całości przybyły tylko cztery zespoły. Pozostałe zostały zdekompletowane na trasie.

Pierwsze miejsce zajął Związkowiec (Warszawa) 115 punkt. karanych w składzie: Kwiatkowski, Kupczyk, Urbanik, zdobywając równocześnie Złoty Puchar Wybrzeża — nagrodę przechodnią Związku Zawodowego Transportowców w Warszawie.

Drugie miejsce zajął CWKS — 151 pkt. w składzie: Kuśmirek, Wałpiński, Kruk, zdobywając srebrny puchar, ufundowany przez Okręg Gdański Polskiego Zw. Motorowców. Trzecim był patrol Budowlanych (W-wa) 261 pkt. w składzie: Jastrzębski, Fiszor, Bryczkowski oraz czwartym Związkowiec (Warszawa) — 190 punktów w składzie: Rosiniak, Szczerowski, Kwaśniewski. (st)

Z całego kraju

W zawodach lekkoatletycznych w Katowicach Kiszka na 100 m uzyskał 10,6 a w dziesięcioboju Kuźniak zdobył mistrzostwo Śląska — 5843 pkt.

W meczu pięciarskim o wejście do II Ligi Łódzka Bawelna po wyrównanej walce wygrała z „Lublinianką” 9:7. Najciekawszą walkę zakończył wynikiem remisowym stoczył Aniela (B) z Kukierem (L).

W zawodach o mistrzostwo II Ligi PZPN w grupie wschodniej: Lublinianka pokonała Włókniarza (Częstochowa) 4:1 (2:0), a w grupie zachodniej: Kolejarz (Bydgoszcz) — Kolejarz (Toruń) 6:0 (3:0) i Związkowiec (Radom) — Kolejarz (Ostrów) 4:1 (0:1).

FACHOWCY POSZUKIWANI

Introligatora poszukuje Robotnicza Spółdzielnia Pracy Wrzeszcz, Bracka 5, tel. 412-14. G-3053

1 statystyk (ka), 4 księż. tech. 7 kl. powszechnych, 1 kasjer (ka), 1 szwajcar do większej obory. 1 pracownik obznajmiony w Akcji Socjalnej potrzebni od natychmiast do P. G. R. w Stuchowie, pow. Kamień Pom. Wynagrodzenie w/g Układu Zbiorowego, mieszkanie zapewnione, kosztą podróży zwracamy. Wobec braku mieszkań pierwszeństwo samotni. Przyjazd do stacji kol. Gryfice, telefonować po lokomotywę — Kamień 31. 4393-k

Kierownika oddziału finansowego zaangażuje Morski Urząd Zdrowia Gdynia, Starowiejska 50. V—VI grupa uposażenia prac. państwowych plus 5.000 zł dodatku funkcyjnego. 4390-k

Kwalifikowanych referentów Zaopatrzenia i Zbytu oraz Planowania, ponadto rutynowaną sekretarkę poszukujemy od 1 listopada 1950 r. Dalej przyjmujemy od 1 grudnia 1950 r. referenta (ke) dobrze obeznanego z działem pracy i plac. Pobory w/g siatki i układu zbiorowego dla Przemysłu. Zgłoszenia wraz z życiorysem i opisami świadectw kierować zaraz do Dyrekcji Państw. Gimnazjum Przemysłowego w Starogardzie Gdańskim. 4389-k

Maszynistki - sekretarki poszukuje Państwowy Instytut Medyczny Morskiej i Tropikalnej — Wrzeszcz, ul. Morska 1 c. 4392-k

OGŁOSZENIA DROBNE

Sprzedaz SYPIALNY, szafy, łóżka, stoły do sprzedania. Sopot, Wosia Budziska (Zamkowa) 8. Tel. 5-21-41. G-3037 DO sprzedania meble. Sopot, ul. Gen. Świerczewskiego 23 — 1, godz. 16-18. G-3052 Sprzedam różne meble. Wrzeszcz, ul. Topolowa 7, godz. 17-19. G-3051 STREPTOMYCYNE sprzedam. Oferty: Dziennik Bałtycki pod 4024. G-3050 LOKALE ODSTĄPIĆ domek jedno-rodzinny z ogródkiem — wyłączonej za zwrot kosztów remontu. — Postęrestante Nr 108 Gdańsk. G-3048 SAMOTNY oficer marynarki handlowej poszukuje pokoju umiarkowanego najmu. Oferty: Dziennik Bałtycki pod „korzystnie”. G-3047	Posad poszukują MAGISTER praw obejmie kierownicze stanowisko w administracji lub planowaniu. Oferty: Dziennik Bałtycki pod „Prawnik”. P-3030 Zguby ZGUBIONO — książeczkę Ubezpiecz. Społecznej Gdynia na nazwisko Szreder Bernard. G-3055 ZGUBIŁAM w autobusie trasa Wrzeszcz — Gdynia dokumenty: kartę ewakuacyjną, metrykę urodzenia, odcinek zameldowania na nazwisko Zoryn Gertruda. Znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Le-bork, Gdańska 68. G-3056 ZGUBIONO zaświadczenie stałe rehab. wydane przez Starostwo Morskie na nazwisko Lis Stanisław. G-3010 UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę Monopoli Tytoniowego 1950 — Jan Morawski, Gdynia. G-3012
--	--

ZGUBIONO świadectwo ukończenia Gimn. Mechanicznego, świadectwo czeladnicze na nazwisko Steflik Stanisław, Teżew, 20 stycznia 20. P-2883

SKRADZIONO legitymację Zw. Zaw. Nr leg. 249053 na nazwisko Formela Paweł. G-3043

ZGUBIONO odcinek zameldowania wydany gmina Sędziejowice — na nazwisko Skiedrzyńska Magdalena. P-3015

ZGUBIONO odcinek zameldowania, metryczkę urodzenia — Wanda Malewska — Wrzeszcz, Partyzantów 45. P-3042

Różne

PRZYJME dziewczynkę na własność sierotę lat sześć do dziesięciu. Gdynia, telefon 50-45. G-3054

PRZEPRAZAM ob. Wandę Graf za zniwazowanie. — Ludwik Lorens. G-3046

CIĄGNIENIE LOTERII PAŃSTWOWEJ

Główna wygrana dnia 3.000.000 zł padła na Nr 29611 w Gdyni.

Główne wygrane dnia 1.000.000 zł padły na Nr Nr 6369 w Warszawie 97138 w Poznaniu.

Premie po 800.000 zł padły na Nr Nr 83779 38136 113478.

Wygrane po 500.000 zł padły na Nr Nr 21469 57223.

Wygrane po 200.000 zł padły na Nr Nr 9873 15054 36070 42976 43753.

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr 2201 12695 19820 23410 24580 25880 29618 31914 33809 37161 60813 73080 76006 78814 84000 84317 86719 88625 89202 99161 99227 103240 111485 117598 125004 128529 129923.

Wygrane po 40.000 zł padły na Nr Nr 845 1554 2075 2576 22760 24259 25224 33319 35753 40360 46947 48691 51826 54020 58046 59908 61439 61729 63097 63750 70349 74943 76032 80795 82301 82927 93024 97221 105396 106311 112480 114494 122411.

Wygrane po 16.000 zł padły na Nr Nr 6 745 2459 5498 7213 8454 9405 11051 11458 14341 14500 16373 19110 21907 22303 23172 24081 27473 27537 27926 28631 29428 30867 31298 31503 35346 35446 39125 4004141066 41334 41668 45761 47467 50637 52593 53136 53273 54282 54310 54522 55081 55182 55378 63265 64211 73485 75779 87539 87182 93733 102372 103831 106738 112063 113293 114691 117388 119205 119274 120295 120856 121660 121939 122456 122572 124872 125302 127159 128638.



Nazajutrz Agapit obudził się zesznie. Było parno i zbierało się na burzę.

— Muszę iść zabezpieczyć swoje rzeczy, bo w razie deszczu przemokną. Ale jak tam trafić?

— Oo!! Nete-te.

Do chaty zajął młody, może 14-letni chłopiec.



— Słuchaj, brzdącu, muszę znaleźć swój namiot. Zaprowadź mnie. Chłopak pokazał tylko w uśmiechu białe zęby i wskazując palcem na siebie, powtórzył:

— Oo!! Nete-te.

— A ja jestem Agapit.

Było to pierwsze porozumienie.



— Gdzie jednak znajduje się namiot?

Chłopiec nie rozumiał, o co go pytają.

Agapit zaczął swych skarbów szukać sam. Zaledwie opuścił chatę, poczuł idący z nieba żar.

— Agapicie, uwaga! Jeśli chcesz dożyć starości, musisz zrobić para-



sol. Takie słońce, to nie na twoją łysinę.

Kilka liści palmowych i zręczne palce Nete-te — oto wszystko, czego było potrzeba, aby w kilkanaście minut dostojną głową znalazła należytą osłonę przed promieniami słońca.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Program radiowy

WTOREK — 24. 10. 1950 R.

10.55 — Pieśni polskie. 11.35 — Melodia ludowa. 11.50 — Aud. dla kobiet. 12.04 — Dziennik. 12.15 — Czeskie piosenki. 12.30 — Aud. dla wsi. 12.35 — Melodie ludowe. 13.30 — Aud. szkolna. 13.50 — Aud. szkolna. 14.10 — Muzyka. 14.30 — Aud. dla dzieci. 15.00 — Koncert. 15.50 — Aud. dla dzieci. 15.50 — Recital fort. 16.15 — Przegl. pras. liter. 17.00 — Dziennik. 17.15 — Koncert. 17.45 — Aud. SP. 19.00 — Wszechn. Rad. 19.20 — Muzyka ludowa. 19.40 — Lekcja jęz. rosyjsk. 20.00 — Dziennik. 20.30 — Koncert symf. 21.30 — Muzyka i aktualność. 22.00 — Aud. rozrywkowa. 22.35 — Koncert. 23.00 — Ostatnie wiadomości. 23.10 — Koncert. 24.00 — Hymn i koniec aud.

PROGRAM LOKALNY

3.05 — Gdańsk wita słuchaczy — pro gnoza. 3.55 — Komunikat PIHM dla rybaków. 6.50 — Program dnia. 6.52 — Skróty wiadomości Wybrzeża. 6.57 — Komunikaty. 12.45 — Pogadanka fachowa dla rolników „Zbieramy ziarno”. 16.20 — Muzyka taneczna. 16.50 — Pogadanka popularno - naukowa „Bez roślin nie ma życia na ziemi” w opr. St. Biskupskiego. 18.00 — Korespondenci terenowi donoszą. 18.15 — Koncert Septetu K. Bałtyckiego i B. Kowalczykowskiej. 18.45 — Codzienny przegląd wydarzeń.

POD ŚWIATŁO

Kiedy kobieta chce być dobrą żoną

Postanowiłam być inną żoną. Lepiej. Przestałam dręczyć zapracowanego męża prośbami i mniej lub bardziej sprytnymi przymówkami. Przestałam mu mówić o nowych, modnych kapeluszach.

Najpierw wzięłam się do generalnych poszukiwań w domu za starymi kapeluszami. W walizce z rupieciami znalazłam dwa. Na dzień szafy trzy. W pudle leżało ich pięć. Z wałkami, wstążkami, z aksamiłkami i piórami. Nędzne wspomnienia filmowych „poematów”. Przedmiot ongiś zazdrości moich znajomych. Skrupulatnie, jak przystało na dobrą gospodynię, poodpruwałam wstążki, aksamiłki, pióra i ułożyłam je w osobnym pudełku.

Obserwując na wystawach sklepów z kapeluszami jesienne „cud” widziałam już w marzeniach moje piękne i nowo przerobione kapelusze.

— Tak, z tej starej, granatowej budki, z której Leszek chciał, żeby mu uszyła ranne pantofle — będzie śliczny kapelusik, mocno siedzący na głowie i miło otulający twarz małym rondkiem...

— A z tej starej „hiszpanki” będzie wspaniały „górał”, do którego

przypnę to zielone pióro... Potem poszłam do modystki, do jednej, do drugiej, do trzeciej, do dziesiątej... W Gdańsku, we Wrzeszczu, w Oliwie i Gdyni.

— Przepraszam, czy mogę dać kapelusz do przerobienia? — Nieestety, nie przyjmujemy! — Czy mogę dać kapelusz do przerobienia? — Nieestety, teraz nie przyjmujemy!

I tak we wszystkich pracowniach modniarskich. We wszystkich!

Biegałam tak przez miesiąc. — Przez miesiąc ze starymi kapeluszami w ręku bohaterko szukałam w trójmieście modystki, która zechciałaby przerobić stare kapelusze.

I nie znalazłam!

Cóż miałam robić?

Do starej granatowej budki przysłałam wstążkę. Odpowiedział kapelusz nad parą (z przepis z „Mody i Życia Praktycznego”) i...

„Haniu, jaki ty masz śliczny kapelusik!

— Śliczny? Ależ to ten sam kapelusz, z którego chciałaś mieć ranne pantofle! (zł)

Śmiało i szczerze

Komu apteka wydaje książkę zażaleń?

Dnia 11 bm. oddałam do wykonania receptę w Aptece Społecznej nr 12 w Sopocie. Po oddaniu recepty nie otrzymałam numerka, a po lekarstwo miałam się zgłosić po czterech godzinach. Gdy po upływie około 7 godzin przysłałam po medykamenty, odmówiono mi ich wydania, gdyż nie posiadałam numerka. Wówczas poprosiłam o odszukanie mojej recepty. Dyżurną farmaceutkę oświadczyła, że widocznie zgubiłam numerka, potem powiedziała, że utrudniam pracę w aptece, że powinnam zapamiętać sobie wiele innych rzeczy. Poprosiłam więc grzecznie o waga panią, by zaprzestała prawić mi moralów, bo jeśli się żąda kwitka, to trzeba go najpierw wydać. Wówczas pani ta powiedziała: „Nie wydaję lekarstwa, nie będę szukała, niech pani idzie do tego, komu dała receptę”.

Podszedłam do kasy i poprosiłam o książkę zażaleń. W tej samej chwili usłyszałam donośny głos: „Proszę tej pani nie wydawać książkę zażaleń, choćby nawet przysłała z milicjantem!”

Zapytuję uprzejmie czym obowiązkem jest pamiętać o numerku, czy jest właściwym odmówienie wydania leków, gdy chory leży w łóżku i czeka na nie, a

wreszcie — komu wydaje się książkę zażaleń w Aptece nr 12 w Sopocie? A. M.

Kłaniać się, czy nie kłaniać?

Piszemy w sprawie, która może nie jest specjalnie ważna, nie mniej interesuje wiele młodych kobiet. Jesteśmy studentkami 1 roku Politechniki. Jest nas kilka na wydziale i profesorowie wykładający znają nas zapewne z widzenia. I oto stałe przed nami zagadnienie, czy my mamy kłaniać się profesorom, czy profesorowie nam. Istnieje zwyczaj, że mężczyźni kłaniają się pierwsi kobietom, a z drugiej strony studentki — profesorom. Czy mamy należeć do kobiet, czy studentów? Wierzmy, że redakcja udzieli nam właściwej rady.

Studentki
Jest to kwestia wieku i wy-czucia, zależna od sytuacji. Najbardziej miarodajny byłby w tym wypadku red. Kamyczek prowadzący „demokratyczny savoir vivre” w „Przekroju”. Red.

O kolejki na przystankach

Przystanek autobusowo - trolejbusowy w Orliwie przy ul. Orłowskiej w godzinach najwięk-

szego nasilenia ruchu tj. od 6.30 do 7.45 rano jest widownią przy krych zajęciach. Wówczas zdo-bywaniem szturmem miejsc w pojazdach. Do wozu dostaje się ten, kto silniejszy, a nie ten kto wcześniej był.

Zwracam się z gorącym ape-lem o wprowadzenie kolejek, które umożliwią spokojne i sprawniejsze zajmowanie miejsc w trolejbusach. Proszę Dyrekcję MKZ GG o wydanie odpowied-niego zarządzenia. A M. O. o dopilnowanie jego wykonania, przez stosowanie mandatów kar-nych na opornych. Wydanie te-go zarządzenia jest konieczne dla normalnego funkcjonowania przewozu osób i zwykłego porządku.

Pasażer

W INNYCH LISTACH:

Dyrekcja „Filmu Polskiego w Gdańsku” w odpowiedzi na notatkę w sprawie biletów kinowych, wyjaśnia, że sprawa nabywania biletów poza kolejką nie jest tak prosta jak by się pozornie wydawało. Sprawa ta niejednokrotnie już była przedmiotem narad władz nadzórnych i z chwilą jej uzgodnienia czytelnicy zostaną natychmiast zawiadomieni.

Kazimierz Wasiak z Kwidzyna donosi o złym stanie ulicy Mickiewicza. Na ulicy tej znajduje się głęboki dół wykopany na chodniku, a pokrywa kanału znikła w tajemniczy sposób. Kilkadziesiąt metrów dalej znajduje się wielkie bajoro. Wszystko razem naraża mieszkańców miasta na potłuczenie, lub złamanie nogi.

Prezydium MRN w Gdańsku. Komunikuje, że wstrzymanie robót remontowych w domu przy ul. Wajdeloty 17 we Wrzeszczu wynikało na skutek sporu jaki powstał między lokatorami tak, że sprawa wymagała interwencji czyn-ników nadzórnych. W końcu września dom ten został całkowicie wykończony.

ODPOWIEDZI REDAKCJI:
S. F. — Gdynia. W związku z pouszkodzeniem przez panią sprawę prosimy o nadanie dokładnego adresu. Zachodzi obawa, że mamy do czynienia z szalbierstwem, o czym należy powiadomić odpowiednie władze.

Pracownicy MHD, sklep Nr 86 — Orunia. O fakcie opisanym w naszym liście powiadomiliśmy Dyrekcję Przemysłu Gastronomicznego.

W wyniku naszych interwencji:

Inwalida Władysław Radke z Gdańska powiadomił, że w wyniku naszej interwencji otrzymał wezwanie do Państwowego Wytwórnicy Protez we Wrocławiu, celem pobrania miary na protezy, które będą gotowe w ciągu najbliższych tygodni.

Kierownik techniczny Wytwórnicy tłumaczył zwłokę urlopami i czasami pracowników, co dla nas nie jest jednak wystarczającym usprawiedliwieniem.

Prezydium MRN w Gdańsku — komunikuje, że chodnik między Narwikiem a Wrzeszczem został ułożony następnego dnia po ukazaniu się notatki w tej sprawie. Jednocześnie Prezydium wyjaśnia, że odcinki ulic przed domami prywatnymi, państwowymi i spółdzielczymi uprzątane są przez użytkowników. Odcinek ulicy przed szkołą wntien być uprzątnięty przez dozorcę szkolnego.

P. IGNATOW
Przekład A. i A. Sternowie

Pamiętnik partyzanta (Fragmenty)

Minęła jeszcze jedna doba — i wszyscy nasi „studenci” byli już w komplecie. Niezwłocznie rozpoczęły się wykłady w szkole minerskiej.

W ciągu pierwszego dnia nie wychodziłem z gmachu szkolnego: wpatrywałem się z napięciem w twarze ludzi, którym sędzono było wejść w życie marzenie mego syna.

„Studenci” siedzieli przy stole, rozłożywszy przed sobą kajety, i z napiętą uwagą słuchali Gerontia Mikołajewicza. Kiedy ten zadawał im pytania, stosownie do dawnego szkolnego przyzwyczajenia wstawali: była to w większości młodzież w wieku szkolnym. To prawda, że razem z nimi siedzieli również inżynierowie w sile wieku, ale i ci podporządkowywali się ogólnym regułom,

i odpowiadając Wietuginowi, tak samo z szacunkiem wstawali.

Kurs jego wykładów był obliczony na sześćdziesiąt cztery godziny. Od rana do obiadu wykladał z niewielkimi przerwami przez pięć godzin, po obiedzie — przez cztery.

Z początku lękałem się, że „studenci” nasi nie sprostają tego rodzaju pracy. Lecz wkrótce obawy moje znikły: Gieront Mikołajewicz porywająco wykladał. Jego metody obliczeń były obrazowe, proste i z łatwością zapamiętywało się je.

Ku końcom pierwszej lekcji na Plan-czewską naleciał niemiecki samolot i zrzu-cił dwie bomby. Żałośnie dzwoniły okna. Ściany naszego „gmachu” szkolnego drżały. Gieront Mikołajewicz nadal jednak spokojnie kreślił na tablicy schemat mino-wania mostu. Nie poruszał się również nikt ze słuchaczy. Bardzo mnie to ucie-szyło: oznaczało to, że oddziały krasnodar-skiego zgrupowania przysłały do naszej szkoły doświadczonych, odważnych ludzi.

W ciągu tych dni szczególnie wiele kło-potów zważyło się na barki Mikołaja Miko-lajewicza Słazczewa, komendanta naszej „faktorii”. Od niego przede wszystkim za-leżało, aby praca naszego „wyższego mi-

nerskiego zakładu naukowego” odbywała się bez przerwy. A czy łatwo było w na-szych warunkach, na tyłach wroga, do-starczyć trzydziestu ludziom jedzenia, na-czyń i bielizny pościelowej?

Mikołaj Mikołajewicz był skłonny do ty-cia, lecz w ciągu tych dni jeśli nie jego fi-gura to w każdym razie twarz wyraźnie schudła, a jasnoszare oczy zapadły i świe-ciły się suchym blaskiem od bezsenności spę-dzonych nocy.

Na jego prośbę przydzielił mi do pomocy w dziale gospodarczym faktorii naszych partyzantów, towarzyszy z posz-czególnych plutonów. Jedni z nich praco-wali w warsztatach, inni paśli bydło.

Wszystkich partyzantów, którzy przy-byli do nas na naukę, Słazczew przede wszystkim poczęstował kapielą. Komendanci naszych postojów nie wpuszczali ża-dnego ze zwiadowców, dopóki ten nie umył się i nie zmienił bielizny. Nie wzbudziło to, zresztą, w żadnym z naszych gości niezadowolenia. Ale kiedy nazajutrz rano za-proponowano im, aby nie bacząc na lekkie przymrozki, wynieśli swą pościel i prze-wietrzyli ją, kiedy poza tym Słazczew roz-kazał „studentom”, aby — obnaższy się

do pasa — umyli się, wyczyścili zęby i o-golili na dworze, dał się słyszeć lekki po-mruk niezadowolenia.

Rozkład dnia „studentów” był dokładnie taki sam, jak i nas wszystkich w oddzia-le: z rana zwołano ich na apel. Słazczew oznajmił, kto z nich i jakie będzie miał dyżury w godzinach wieczornych po ukoń-czeniu wykładów. I znów kiedy doszło do dyżuru w kuchni, w szeregach rozległ się śmiech, a niektórzy nawet oburzyli się.

Jednakże poradziliśmy sobie ostatecznie z naszymi nowymi towarzyszami bez spe-cjalnego wysiłku. A w jakieś trzy dni póź-niej nawiązało ze mną rozmowę dwu spo-sród naszych „studentów” — ludzie nie-młodzi i myślący. Zapytali mnie, co wła-sciwie w oddziale naszym wpłynęło na stworzenie atmosfery koleżeństwa, wajem-nego zaufania i szacunku. Odpowiedziałem im:

— Wszyscy z nas pracują jednakowo. Nie ma „brudnej” i „czystej” pracy. Nie ma czasu na próżnowanie, i w ten sposób usunęliśmy niebezpieczeństwo pustej ga-daniny i kłótni.

(Ciąg dalszy nastąpi)